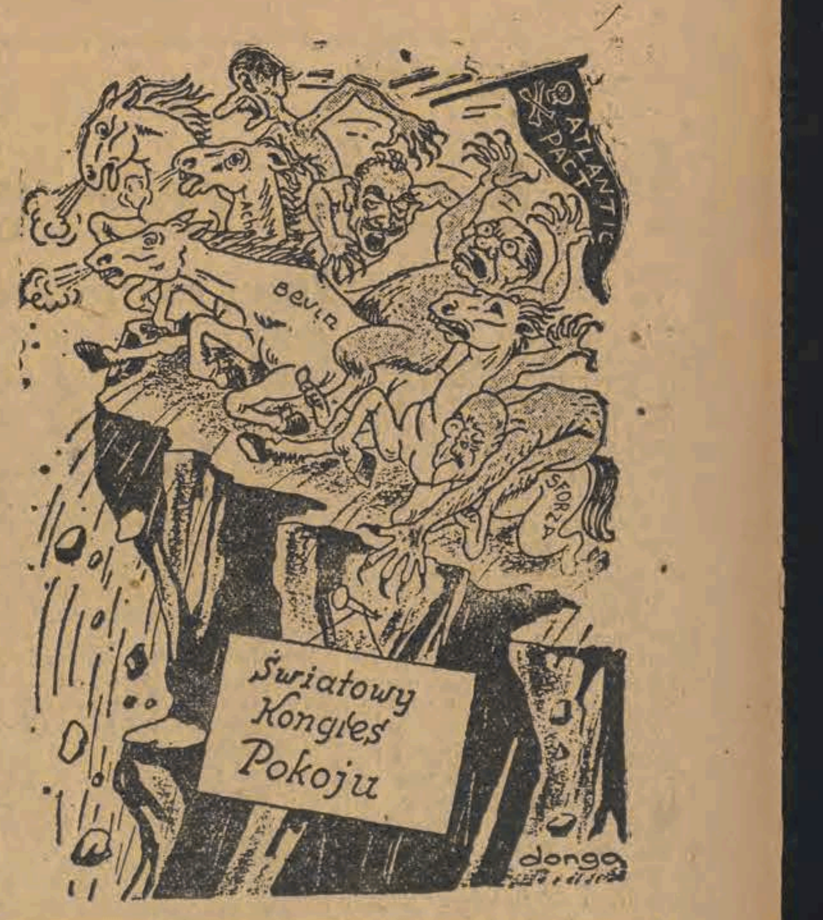
Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, PIĄTEK 22 KWIETNIA 1949 ROKU. 109 (1483)



Siły pokoju zwyciężą

Kongres Paryski daje zdecydowaną odprawę awanturnikom z obozu imperialistycznego

II dzień obrad

PARYŻ (PAP) — Drugi dzień obrad Światowego Kongresu w Obronie Pokoju rozpoczął się w czwartek pod przewodnictwem delegata włoskiego Pietro Nenni.

Rektor Uniwersytetu Warszawskiego **Pieńkowski** odczytał odezwę przesłaną przez 380 delegatów na Kongres obradujących w Pradze.

Podkreśliwszy arbitralność zarządzenia rządu francuskiego, który odmówił wiz, delegaci stwierdzają, że zebrali się na sesji Światowego Kongresu w Obronie Pokoju w Pradze. Delegaci przesyłają z Pragi pozdrowienia obradującym w Paryżu delegatom milionów ludzi, pragnących pokoju i składają życzenia owocnej pracy w wielkiej walce przeciwko zbrodniczym planom podżegaczy wojennych.

Odezwa została przyjęta hucznymi oklaskami.

Następnie przemawiali delegaci: Polski — prof. J. Dembowski i Anglii — Zilliacus.

Po przemówieniu Zilliacusa zabrała głos delegatka Grecji demokratycznej **Meipo Axioti,** odczytując orędzie rządu Wolnej Grecji.

„Walka o pokój odbiła się głośnym echem w naszym kraju. Do oddziałów armii demokratycznej, ze wszystkich wsi i miast, napływają nowe zgłoszenia. Naród grecki, który poniósł olbrzymie straty podczas ostatniej wojny, walczy obecnie z bronią w ręku przeciw imperialistycznym agresorom. Cały naród grecki solidaryzuje się z akcją Kongresu.

Niech żyje Światowy Kongres w Obronie Pokoju!

Niech żyje Rząd Grecji Demokratycznej!

W imieniu Greckiego Rządu Demokratycznego orędzie podpisał **prof. Petros Kokalis,** minister Oświaty.

Popołudniowe obrady otworzyło przemówienie **delegata** radzieckiego Fadiejewa.

Ożywiony entuzjazmem odbudowy cały nasz kraj walczy o pokój
–mówi prof. Jan Dembowski na Kongresie Paryskim

„Jeśli zeszłoroczny Kongres we Wrocławiu — oświadczył prof. Dembowski — z udziałem 46 narodów był pierwszą poważną próbą mobilizacji sił pokoju i demokracji, to nasz Kongres obecny reprezentuje ludność nieomal całego globu ziemskiego, reprezentuje jej niezłomną wolę położenia raz na zawsze kresu wojnom i agresjom.

Na naszym Kongresie powinien rozbrzmieć także głos nauki, tego najpiękniejszego wytworu ducha ludzkiego. Przemysł, transport, rolnictwo, medycyna nie mogą istnieć bez oparcia o naukę.

W czasie wojny kultura ulegała brutalnemu systematycznemu niszczeniu w imię hasła istnienia tylko jednego narodu panów.

Jednakże uczeni mego kraju, jak uczeni Czechosłowacji, Bułgarii i innych krajów demokracji ludowej, nie założyli rąk. Włączyli się oni czynnie do wielkiego dzieła odbudowy.

Stopniowo goją się rany wojenne, kraj szybkimi krokami dąży do normalizacji stosunków dzięki wysiłkom narodu w ciągłej usilnej pracy, ożywianej entuzjazmem odbudowy, oraz życzliwemu poparciu ze strony innych państw zaprzyjaźnionych.

Dlatego cały nasz kraj walczy o pokój.

Istnieją jednak na świecie wpływowe sfery, dla których nie są dostępne zwykłe uczucia ludzkie.

To wielcy bankierzy i przemysłowcy. Są to fabrykanci broni i trucizn. Z chorobliwym maniackim uporem dążą do gromadzenia bogactw i do władzy.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Twórcy agresywnych paktów odrzucają ofertę pokoju wielkiego kraju Socjalizmu
–stwierdza delegat radziecki A. Fadiejew

Paryż (PAP). Na popołudniowym posiedzeniu drugiego dnia obrad Światowego Kongresu w Obronie Pokoju zabrał głos delegat radziecki Aleksander Fadiejew, sekretarz generalny Związku Pisarzy Radzieckich. Przemówienie jego przerywane było wielokrotnie burzliwymi oklaskami. (Przemówienie to podajemy w nieznacznym skrócie).

W ostatnich czasach — mówił delegat radziecki — pragnie się przerazić ludzi pewnym słowem. Tym słowem jest propaganda. By uniknąć nieporozumienia pragnę od razu powiedzieć, że będę prowadził propagandę w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym. Nie mogę powiedzieć, by propaganda pokojowa przeciwko podżegaczom wojennym była moim zawodem. Jestem pisarzem i wolałbym opisywać życie ludzi — tym bardziej, że w moim kraju najbardziej charakterystyczną cechą ich życia jest praca pokojowa.

Istnieją rzeczy tak proste, że rozumieją je nie tylko dorośli, lecz również dzieci w wieku szkolnym.

Któż nie wie np., że w wielu krajach Europy Zachodniej i w Ameryce rozpoczęto nowy wyścig zbrojeń wbrew dążeniom narodów?

Nie można uważać broni atomowej za broń obronną. — Broń ta jest przeznaczona do niszczenia miast i skarbów kultury, do masowego tępienia bezbronnych dzieci, kobiet i starców. Jest ona najbardziej nieludzką bronią, jaką kiedykolwiek stosowano przeciwko ludzkości.

Na jakie motywy — mówił dalej Fadiejew — powołują się propagatorzy broni atomowej i bloków wojskowych? Jedną z najbardziej rozpowszechnionych wersji jest twierdzenie, że bloki tego rodzaju tworzy się przeciwko napaści grożącej rzekomo ze strony Związku Radzieckiego. Jednak że wszystkie narody widzą pokojowe wysiłki Związku Radzieckiego. **Widzą one, że nie usiłuje się nawet zaprosić Zw. Radzieckiego do wzięcia udziału w tych blokach, i że ich twórcy odrzucili ofertę paktu pokoju, złożoną przez Wielkiego Kierownika państwa socjalistycznego — STALINA.**

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Polacy w Prezydium praskiej sesji Kongresu Pokoju

Praga (PAP). Zofia Nałkowska, przewodnicząca delegacji polskiej na praską sesję Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, weszła w skład Prezydium. W ten sposób Polskę reprezentują w Prezydium Zofia Nałkowska, prof. Stanisław Kulczyński, prof. Andrzej Woitkowski i red. Ostap Dłuski.

Depesze robotniczej Łodzi do Prezydium Kongresu Pokoju w Paryżu i Pradze

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy w Polsce pozdrawia w imieniu trzystotysięcznej masy włókniarzy polskich obradujący w Paryżu i w Pradze Kongres Pokoju.

Zapewniamy, że wraz z całą polską klasą robotniczą, wraz z masami pracującymi Polski i całego świata nie ustaniemy w walce o utrwalenie pokoju światowego.

Życzymy uczestnikom Kongresu owocnych obrad

Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy w Polsce.

* * *

My, robotnice i robotnicy P. Z. P. B. Nr. 5 w Łodzi, zebrani w liczbie 1.500 osób, ślemy Wam najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad. Obradom Waszym towarzyszy poparcie setek milionów ludzi pracy miłujących pokój przez Wasze usta wyrażających swój protest przeciw knowaniom podżegaczy wojennych — imperialistów amerykańskich i ich sługusów — Mochów, Spaaków i de Gasperich.

Wasz głos, Wasze uchwały wskażą znękanej wojnami imperialistycznymi ludzkości drogę do lepszej przyszłości bez wojen, bez wyzysku człowieka przez człowieka i wykażą jak znikome są siły wrogów pokoju.

Prezydium Zebrania:
Pawełczak, Grabowski, Comporek, Janiak, Trzeciak, Kotarski.

* * *

Śledząc z uwagą Wasze obrady my robotnicy P. Z. P. W. Nr. 1 w Łodzi, pragniemy wyrazić tą drogą swe wielkie uznanie dla poczynań które podjęliście w imię pokoju światowego i szczęścia ludzkości. Wiemy, że idee Wasze wbrew przeszkodom stworzonym przez Międzynarodowy Imperializm zwyciężą, gdyż stoi za nimi wszystko to co postępowe i sprawiedliwe.

Dyrekcja i Rada Zakładowa PZPW Nr. 1

Pozdrowienia mieszkańców Warszawy dla Generalissimusa Stalina

– z okazji czwartej rocznicy podpisania polsko-radzieckiego układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy

Na uroczystej akademii w Warszawie w dn. 21 bm., w czwartą rocznicę zawarcia układu polsko-radzieckiego o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy, — uchwalono tekst depeszy do Generalissimusa Stalina, którą podajemy poniżej.

„My, mieszkańcy Warszawy, zebrani dnia 21 kwietnia na uroczystej akademii, poświęconej czwartej rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między ZSRR a Polską, przesyłamy Tobie, Wielkiemu Wodzowi i kierowanym przez Ciebie bratnim narodom Związku Radzieckiego, serdeczne, gorące pozdrowienia.

Naród nasz zdaje sobie w pełni sprawę z roli i znaczenia Związku Radzieckiego w dziele oswobodzenia ludzkości od zmory faszyzmu, oswobodzenia, które w rezultacie przyniosło i nam Polakom niezawisłość narodową i przywróciło niepodległy, suwerenny byt państwowy.

Wiemy wszyscy, jaką pomoc okazywał i okazuje nam Związek Radziecki tak na arenie międzynarodowej, jak i w odbudowie i przebudowie, kroczącej do socjalizmu Polski Ludowej. Znaczenie tej pomocy możemy ocenić w całej pełni, gdy porównamy ją z polityką likwidacji suwerenności narodowej krajów europejskich przeprowadzanej przez amerykańskich imperialistów pod osłoną planu Marshalla.

Świadomi tego, że wbrew woli podżegaczy wojennych rośnie siła światowego obozu pokoju i postępu, świadomi naszego miejsca w rodzinie narodów demokratycznych, której przewodzi i które ostoją jest Związek Radziecki — uwielokrotnimy nasze wysiłki w dziele odbudowy i przebudowy Polski i wniesiemy w pełni swój wkład w dzieło zachowania i umocnienia pokoju światowego.

Niech żyje i trwa na wieki przyjaźń naszego narodu i narodów wielkiego Związku Radzieckiego!

Niech żyje awangarda światowego pokoju Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich i jego Wódz Generalissimus Stalin!

Na akademii zasadniczy referat o znaczeniu układu z ZSRR wygłosił tow. min. Modzelewski

Triumf tkaczy z PZPB Nr 2

Tkalnia PZPB Nr 2 już wyprodukowała pół miliona metrów tkanin, które zobowiązała się wykonać ponad plan dla uczczenia Święta Pracy.

Wraz z powziętym już uprzednio zobowiązaniem wyprodukowania do końca roku 1.800.000 m ponad plan, **załoga tkalni da Państwu, w końcu br. 2.300.000 metrów, prócz zaplanowanej produkcji.**

Władze Ludowe Chin wydały rozkaz generalnej ofensywy

Rząd Kuomintangu stracił kontakt z dowództwem swojej armii

Wojska wyzwoleńcze przekroczyły rzekę Jang-Tse-Kiang



Tow. Mao - Tse - Tung

PARYŻ (PAP). Jak donosi z Nankinu agencja France Presse, w czwartek po południu podany został przez radio rozkaz Mao-Tse-Tunga i generała Czu-Tan w sprawie podjęcia generalnej ofensywy Armii Ludowej na północ i na południe od rzeki Jang-Tse-Kiang. Bezpośrednim celem tej ofensywy jest otoczenie Nankinu, po czym rząd Kuomintangu ma otrzymać jeszcze jedną szansę przyjęcia warunków pokoju. Proklamacja przywódców Chin Ludowych wzywa również do przyjęcia ustalonych przez nich warunków po szczególne prowincje, podległe jeszcze rządowi kuomintangowskiemu.

Z drugiej strony rząd Kuomintangu potwierdził w odezwie do ludności odrzucenie warunków Chin Ludowych.

* * *

PARYŻ (PAP) Z Nankinu donosi agencja France Presse, że w związku z natarciem Armii Ludowej Nankin od ubiegłej nocy stracił kontakt z lokalnym dowództwem armii kuomintangowskiej.

Około 60 tys. żołnierzy Armii Ludowej przekroczyło rzekę Jang-Tse-Kiang.

Rząd Kuomintangu uciekł z Nankinu

LONDYN (PAP) — Agencja Reutera donosi, iż w tych dniach odbyło się tajne posiedzenie Yuanu (Zgromadzenia Ustawodawczego) rządu i kierownictwa partii Kuomintang, na którym powzięta została uchwała w sprawie ewakuacji Nankinu.

Ogłoszenie ustaw

WARSZAWA (PAP) — Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej zarządził ogłoszenie w Dzienniku Ustaw RP. — ustaw z dnia 7 kwietnia 1949 r.:

1) O upoważnieniu Rządu do wydawania dekretów z mocą ustawy.

2) O zmianie ustawy o paszportach.

Komunikat

Uwaga, słuchacze kursu dla korespondentów i redaktorów gazetek ściennych.

Dziś, o godz. 17-tej seminarium z wykładu „Międzynarodowy ruch robotniczy". O godz. 18-tej wykład na temat „Polski ruch robotniczy". Przypominamy, że obecność wszystkich kursantów obowiązkowa pod rygorem partyjnym. W stosunku do nieuczęszczających na wykłady zostaną wyciągnięte konsekwencje organizacyjne.

Wydz. Propagandowy ŁK PZPR
i
Redakcja „Głosu Robotniczego"

W. Moczałow
Sekretarz Komitetu Słowiańskiego ZSRR

Niezłomna przyjaźń

W czwartą rocznicę podpisania układu polsko-radzieckiego

Upłynęły 4 lata od chwili, gdy w dniu 21 kwietnia 1945 roku podpisany został w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy między Związkiem Radzieckim a Rzecząpospolitą Polską.

Układ ten, oparty na zasadach całkowitego równouprawnienia obu stron i szerokiej pomocy dla Polski Ludowej, ze strony jej wielkiego sąsiada, był nadzwyczaj ważnym czynnikiem, który przyczynił się owocnie do rozwoju i utrwalenia współpracy między ZSRR i Polską w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Stosunki między ZSRR i Polską, powstałe na bazie tego układu, stały się stosunkami zupełnie nowego, **niespotykanego dotąd w historii typu.**

Oceniając historyczne znaczenie tego układu towarzysz Stalin w oświadczeniu, złożonym z okazji zawarcia paktu stwierdził, że **„znaczenie niniejszego paktu polega na tym, że likwiduje on i przekreśla całkowicie dawne stosunki między naszymi krajami i stwarza realną podstawę do zamiany dawnych nieprzyjaznych stosunków na stosunek przymierza i przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Polską...“**

Cztery lata, które minęły od chwili podpisania układu, wykazały, jak szeroko rozwinęły się i pogłębiły stosunki między ZSRR a Rzecząpospolitą Polską we wszystkich dziedzinach życia, a zwłaszcza w dziedzinie życia kulturalnego.

Z roku na rok rozszerza się, pogłębia i przybiera nowe formy współpraca między ZSRR i Polską **w dziedzinie nauki, literatury i sztuki.**

Między obu krajami istnieje **stała wymiana delegacji uczonych, pisarzy, artystów, sportowców.** W październiku r. ub. delegacja uczonych radzieckich przybyła na uroczystości, związane z obchodem 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Radzieccy historycy brali udział w obradach VII Zjazdu Historyków Polskich. Nie ulega kwestii, że ta współpraca uczonych dwu bratnich krajów przyczyniła się i przyczyniać się będzie nadal do pomyślnego rozwiązania szeregu zagadnień historycznych.

Niedawny pobyt w Związku Radzieckim delegacji polskiej z ministrem oświaty dr. Stanisławem Skrzeszewskim na czele, która zapoznała się z doświadczeniami radzieckich instytucji oświatowych i radzieckich zakładów naukowych, przyniósł w wyniku nawiązanie rzeczowego kontaktu między organizacjami oświatowymi Polski i instytucjami oświaty ludowej ZSRR.

Najwybitniejsi pisarze radzieccy obecni byli w styczniu rb na IV Zjeździe Pisarzy Polskich. Głębokie zainteresowanie i sympatia, z jaką przyjmowano przemówienia przedstawicieli radzieckich oraz przyjazna atmosfera panująca na Zjeździe świadczą, że między literatami polskimi i radzieckimi ustalają się stosunki coraz głębszego wzajemnego zrozumienia, że większość pisarzy polskich, za przykładem swych radzieckich kolegów po piórze, szczerze dąży do tego, by literatura polska służyła interesom narodu i ojczyzny.

W Związku Radzieckim obchodzono uroczyście jubileusz Mickiewicza i Słowackiego, coraz większego rozmachu nabierają w ZSRR przygotowania do obchodu 100 rocznicy śmierci geniusza muzyki polskiej — Chopina.

Artyści radzieccy, muzycy i inni przedstawiciele sztuki radzieckiej, którzy niejednokrotnie występowali w Polsce, spotykają się niezmiennie z najbardziej serdecznym, braterskim przyjęciem, ze szczerym zainteresowaniem ze strony szerokich mas narodu polskiego.

Publiczność polska zgotowała serdeczne przyjęcie bawiącym na gościnnych występach w Polsce znanym zespołom radzieckim — Chórowi Pieśni Rosyjskiej Swiesznikowa, Zespołowi Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. A. Aleksandrowa, Zespołowi Tańców Ludowych Igora Mojsiejewa, teatrowi kukiełkowemu Obrazcowa i — bawiącemu obecnie w Polsce Moskiewskiemu Teatrowi Dramatycznemu. Swiadczy to, że polskie masy pracujące odczuwają i rozumieją prawdę i siłę sztuki radzieckiej, jej postępowy kierunek i starają się wykorzystać bogate doświadczenia radzieckich działaczy sztuki.

Podobnym powodzeniem cieszyły się w Moskwie i Leningradzie gościnne występy wybitnego śpiewaka polskiego, Jerzego Gardy, znakomitego dyrygenta, Grzegorza Fitelberga, skrzypaczki Umińskiej i innych.

Spotkania polskich i radzieckich działaczy kultury zbliżają ich wzajemnie, przyczyniają się do lepszego zrozumienia i wzbogacają pod względem ideowym i twórczym. Można śmiało stwierdzić, że dopiero teraz, kiedy runęły mury sztucznie wznoszone między dwoma bratnimi narodami, ujawnia się bliskość i pokrewieństwo kultur obu naszych narodów.

Czwarta rocznica podpisania układu radziecko-polskiego jest ważnym etapem na drodze utrwalenia bratniej współpracy między obu krajami w imię pokoju i dobra narodów.

Dalsze rozszerzenie i pogłębienie współpracy gospodarczej i kulturalnej między wielkim krajem socjalizmu, a demokratyczną Polską i wszystkimi innymi krajami demokracji ludowej jest czynnikiem pierwszorzędnej wagi w dziele utrwalenia pokoju na całym świecie.

Na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju głos przedstawicieli ZSRR i postępowych demokratycznych działaczy narodów całego świata zabrzmi jak groźne ostrzeżenie pod adresem podżegaczy do nowej agresji. Nowym pretendentom do panowania nad światem, masy ludowe miłujących wolność narodów ze Związkiem Radzieckim na czele przeciwstawią swą jedność i niezłomną wolę obrony trwałego pokoju i postępu.

Pokój jest niepodzielny

— stwierdza poseł brytyjskiej Izby Gmin Zilliacus w drugim dniu obrad Kongresu Pokoju w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Na czwartkowym przedpołudniowym posiedzeniu Światowego Kongresu w Obronie Pokoju poseł brytyjskiej Izby Gmin Konni Ziliacus wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.

Pragnąłbym, by jedno zdanie znalazło rozpowszechnienie na całym świecie. Brzmi ono jak następuje: „Pokój nie jest trzecią siłą — pokój jest niepodzielny.

Przegraliśmy w 1939 r. pokój, ponieważ profaszystowskie i konserwatywne rządy mocarstw zachodnich usiłowały rozdzielić pokój, aby utorować reżimom faszystowskim wolną drogę agresji na sąsiadów na wschodzie. Rządy te miały nadzieję, że same wojny unikną i obronią kapitalistyczny porządek, utożsamiony przez nich z demokracją, wolnością, cywilizacją zachodnią, patriotyzmem i religią. Ale podzieliwszy pokój, uczyniły one drugą wojnę światową nieuniknioną. Dziś ci sami mężowie stanu, reprezentujący te same klasy posiadające, działając z tych samych motywów walki klasowej, rozpoczynają swoje dzieło na nowo.

Tym razem pragnęliby podzielić pokój na swój sposób i wykluczyć z niego trzecią część ludzkości, która po wygraniu wojny, dokonała rewolucji społecznej przeciwko faszyzmowi.

Nasi przyjaciele rosyjscy usiłowali położyć kres pierwszej wojnie światowej przez rewolucję społeczną. Gdyby się im to udało, gdyby rewolucja socjalistyczna rozciągnęła się na całą Europę, nie byłoby Hitlera, ani Mussoliniego, ani drugiej wojny światowej. Naturalnie, to usiłowanie reżimy reakcyjne poczytują im za wielki grzech. Rządy te uważają, że gdyby nie było więcej faszystów, trzeba by ich wynaleźć na nowo. Rządy te usiłują wybielić gen. Franco, utrzymując, że jest obrońcą demokracji i cywilizacji zachodniej.

(Uśmiechy i oklaski)

W dalszym ciągu swego przemówienia Ziliacus omawia obszernie fakt podpisania agresywnego paktu atlantyckiego, piętnując jego założenie, skierowane przeciw całej postępowej ludzkości, której przewodzą masy pracujące nie tylko Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ale i klasa robotnicza państw kapitalistycznych.

Ziliacus zaproponował, by Kongres utworzył stałą organizację, której zadaniem było by demaskowanie istotnego charakteru paktu atlantyckiego, mianowicie, że wszelkie działanie, podjęte w myśl tego paktu, jest pogwałceniem Karty ONZ.

„Twierdzi się, że interesy demokracji zachodnich są nie do pogodzenia z interesami trzeciej części ludzkości, zmierzającej do socjalizmu, — oświadczył w konkluzji Ziliacus.

Nie zgadzam się z tym. Rzeczywista walka toczy się na świecie między socjalizmem a kapitalizmem. Rzeczywistym zwycięstwem jest zwycięstwo szerokich mas ludowych nad uprzywilejowaną mniejszością. Walka ta zakończy się utrwaleniem pokoju i zabezpieczeniem sprawiedliwości i wolności

Depesze ambasadora RP w Moskwie

do prezydenta Szwernika i ministra Wyszyńskiego

MOSKWA (PAP) W związku z IV rocznicą podpisania układu polsko — radzieckiego ambasador RP w Moskwie Marian Naszkowski skierował do przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaja Szwernika depeszę następującej treści:

Z okazji IV rocznicy podpisania układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Związkiem Socjalistycznych Republik Rad, a Rzecząpospolitą Polską, mam zaszczyt złożyć Panu najserdeczniejsze powinszowanie i najlepsze życzenia.

Układ o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy stał się trwałą podstawą dla stałego wzmacniania niepodległości i rozwoju Polski, kroczącej ku socjalizmowi.

Przyjaźń naszych narodów stanowi mocne ogniwo w jednolitym froncie krajów demokracji ludowej i sił postępu walczących pod kierownictwem wielkiego Związku Radzieckiego o pokój i szczęście narodów“.

W depeszy, przesłanej do ministra spraw zagranicznych ZSRR Wyszyńskiego, ambasador Naszkowski złożył mu serdeczne gratulacje w związku z IV rocznicą zawarcia układu polsko — radzieckiego.

Cały nasz kraj walczy o pokój

Dokończenie przemówienia prof. J. Dembowskiego

Genialne odkrycia naukowe, które mogłyby przeobrazić oblicze świata, stają się w ich ręku środkiem masowego tępienia ludzi.

Środki masowego morderstwa oznaczają tylko potworny szantaż. A wszystko to robi się pod fałszywym hasłem służenia sprawom wyższej kultury atlantyckiej. W imię tej kultury pielęgnuje się rasizm, oparty na analfabetyźmie naukowym. Nieludzki stosunek do narodów kolonialnych ma właśnie służyć ich dobru, gdyż, jako niższe rasy są one rzekomo stworzone tylko do pracy fizycznej, a człowiek jest najszczęśliwszym wtedy, gdy robi to, do czego jest najbardziej uzdolniony.

Nauka, jako taka, nigdy nie może być kosmopolityczna. Jej rozwój musi być związany z życiem i psychologią narodów.

Ale odrębne kultury narodowe w służbie postępu i pokoju mogą i powinny współpracować ze sobą, gdy idzie o zagadnienie pokoju. I dlatego drogie są nam ideały postępowe wszystkich narodów. **Będziemy walczyli o wolność robotnika amerykańskiego i o wolność mieszkańca Madagaskaru czy Vietnamu** (oklaski).

Żyd, Hindus, Chińczyk, Indonezyjczyk, Arab są nam równie bliscy, a pamiętamy, że właśnie te narody już posiadały wysoką kulturę w czasach, gdy dopiero rodziła się kultura europejska (oklaski).

Uczeni nie mogą i nie powinni izolować się od świata, zamknięci w laboratoriach i bibliotekach. Powinni wziąć żywy, aktywny udział w życiu swoich społeczeństw, jednoczyć się i zespolić z olbrzymią masą ludzi pracy.

Powinniśmy podjąć szeroką propagandę na rzecz pokoju. Najlepsze mózgi świata powinny pracować nad stworzeniem masowej literatury propagandowej, wyjaśniającej prawdziwe przyczyny wojen i demaskującej podżegaczy wojennych.

Naszym obowiązkiem jest stworzyć zdecydowaną, zwartą opinię publiczną, która pomoże wahającym się kolegom w dokonaniu wyboru, wskaże po czyjej stronie musi wypowiedzieć się człowiek nauki. Nie mogą być tolerowani w rodzinie uczonych ludzie, świadomie pomagający przygotowaniom do agresji wojennej. Nie istnieją takie spory międzynarodowe, które nie dałyby się rozstrzygnąć drogą pokojową. **Uczeni powinni o tym wiedzieć. Jeśli każdy z nas spełni swój obowiązek wobec społeczeństwa, nie będziemy potrzebowali obawiać się bomb atomowych. Bomby atomowe są oznaką słabości, a nie siły. Siła zaś jest po naszej stronie (oklaski).**

Jestem uczonym jednego z krajów, który rozwija się dzięki temu, że po raz pierwszy w dziejach jego rozwój naukowy został umożliwiony przez zniszczenie kosmopolitycznego kapitalizmu. Pamiętamy, co oznaczał „herrenvolk“ Hitlera i odrzucamy próby maskowania rządu dolarowych państw jakimś nowym rządem światowym.

Kraje, państwa i rządy naprawdę postępowe mają wspólny język i współpracują bez pośrednictwa paktów wojennych. Narody te znajdą wspólny język, jak znaleźliśmy go w tej sali w rodzinie narodów, pragnących pokoju! (Długotrwałe oklaski).

Wznieśmy nasz głos przeciwko podżegaczom wojennym!

(Dokończenie przemówienia A. Fadiejewa)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Mówi się, że umiłowanie tradycji narodowej, własnej ziemi ojczystej, na której powstała nowa kultura radziecka, przeszkadza ludziom radzieckim zrozumieć to, co nazywa się kulturą zachodnią.

Ale czyż wszystko to, co jest wielkiego w kulturze francuskiej, angielskiej, włoskiej, amerykańskiej nie wyrosło z własnej gleby narodowej? Czyż autentyczna kultura całej ludzkości nie jest piękną właśnie dlatego, że jest wytworem rozwoju kultury setek narodów wielkich i małych, które przekazały swój własny i oryginalny wkład?

Miłość ziemi ojczystej i walka przeciwko różnym teoriom kosmopolitycznym w naszym kraju łączy się z poszanowaniem i miłością wszystkiego tego, co jest postępowe w kulturze każdego narodu.

Kończąc swe przemówienie Fadiejew oświadcza:

Wzywam wszystkich intelektualistów, niezależnie od ich narodowości, lub rasy, od ich przekonań politycznych, lub religijnych, by wystąpili przeciwko podżegaczom wojennym. Mamy obowiązek głosić konieczność obrony kobiet i matek, które dają życie naszym synom i córkom.

Mamy obowiązek wznieść *ten głos w obronie naszych synów i córek*, ponieważ od nas zależy ich życie i przyszłość. Od kierunku, jaki nadamy ich umysłom i uczuciom, zależy, czy będziemy mogli mówić o nich, jako o ludziach niosących postęp, czy też zmuszeni będziemy opłakiwać ich duchowe ułomności.

Światowy Kongres Obrońców Pokoju wykazuje, jak nie przezwyciężona jest siła intelektualistów, gdy jednoczą się oni z masami pracującymi. Zjednoczenie to wyraża całkowicie wolę wzmocnienia pokoju, ożywiającą wszystkie narody.

Ci, którzy pragnęliby wznieść nową zawieruchę wojenną, niech wiedzą, że narody może ogarnąć gniew i że ukarzą ich okrutnie.

Obrona pokoju jest sprawą narodów całego świata.

Niech żyje przyjaźń między narodami, walczącymi na całym świecie o pokój!

W chwili, gdy delegat radziecki zakończył swe przemówienie, rozległy się ze wzmożoną siłą długotrwałe oklaski. Uczestnicy Kongresu powstają z miejsc, gotując mówcy burzliwą owację.

W. Ażajew 120

Daleko od Moskwy

— Mów dalej, Alosza — prosiła Tania. Słowa jego zainteresowały dziewczynę.

— Nie ma już o czym mówić. Surowa miłość. Stosunek Batmanowa do ciebie jest taki sam, jak twój do dzieci.

Długo siedzieli milcząc.

W ciszy głośno trzeszczały płonące gałęzie.

— Z niecierpliwością czekałam na was — cicho powiedziała Tania. — Dobrze, że zjawiliście się tutaj pośród tajgi. A może lepiej byłoby, abyście przeszli obok... Bo gdy odejdziecie, będzie mi może gorzej, niż było. Będę o was myśleć, wspominać. Będę również myśleć o Batmanowie. — Spojrzała na gości, którzy jakby przycichli i roześmiała się. — Źle oddziaływuje gospodyni na gości — to niedobrze!

— Pozostaniemy tutaj do jutro, przenocujemy. Wieczorem porozmawiamy z brygadami, skombinujemy jakąś kolację. Zgoda? — zapytał Beridze.

— Co takiego? Nie wolno, w żadnym wypadku! — odmówiła Tania i podniosła się. — Najlepiej będzie, jeśli odejdziecie jak najprędzej. Tak będzie lepiej dla mnie i dla dzieci. Według określenia Aloszy moja miłość do was jest surowa. Batmanow jeszcze dodał trochę tej surowości. A tutaj możemy zobaczyć dobrego Dziada-Mroza i całkiem zmiękniemy. Zresztą Batmanow rozkazał, pędzić was dalej, jak tylko zjawicie się. Proszę stąd odejść!

— Czy nie wstyd wam gnać nas? Przecież zamarzniemy — żałośnie powiedział Beridze.

— Nic wam się nie stanie! W odległości dziewięciu kilometrów leż, osada Czomy, zdążycie tam, zanim się ściemni.

Aleksy chciał pozostawić Beridzego samego z Tanią i razem odszedł z Kolą do telegrafistów, pracujących na uboczu. Usłyszał wypowiedziane ze smutkiem przez Jerzego Dawydowicza słowa:

— Czy nie macie, Taniu, ani jednego miłego słówka dla mnie? Cały czas marzyłem o chwili, kiedy was wreszcie zobaczę!

— Nie trzeba o tym mówić! — zawołała dziewczyna z goryczą i żalem. — Czy nie rozumiecie, że teraz nie należy o tym mówić?...

— Tania zrobiła się nieco okrutna, — powiedział Kola Aleksemu, — Tak czekała, a tu nagle wygania...

— Ma rację — powiedział Kowszow.

Gdy powrócili do ogniska, Tania i Beridze spokojnie rozprawiali o różnych sprawach. Spawanie końców przewodów zimą przy silnym mrozie było ogromnie utrudnione i Tania bardzo namęczyła się, by je udoskonalić, aż wreszcie wpadła na pomysł automatycznego spawania. Beridze pochwalił projekt i obiecał, że każe terminowo wykonać potrzebne przyrządy w zakładach ślusarskich zarządu. Dziewczyna pośpiesznie robiła w notesie głównego inżyniera szkic przyrządu do automatycznego spawania, co chwile grzejąc nad ogniem zmarznięte ręce.

Pół godziny później inżynierowie oddalili się już o trzy kilometry od pracowników łączności. Zatopieni w myślach nie zamienili jednego słowa.

Nagle podniósł się wicher i cisnął im w twarz obłok śnieżnej kurzawy. Beridze podniósł głowę i obejrzał się. Niebo niedawno jeszcze zupełnie jasne, zasnuło się szarym pokrowcem. W lesie zrobiło się ponuro.

— Szmelew miał rację. Niepotrzebnie usłuchaliśmy Tatiany, należało zostać i przeczekać niepogodę — powiedział Beridze.

— Rozumiem, dlaczego tak przynaglała nas do odejścia. Ty traktujesz Tanię niesubtelnie, lekkomyślnie. A to jest dobra dziewczyna, człowiek o wielkiej wartości.

— Ja ją traktuję lekkomyślnie? Oszalałeś?

— Widzę twój stosunek do niej.

(c. d. n.)

Ludy całego świata powstają przeciw zbrodniarzom usiłującym spowodować nową zawieruchę wojenną

Przemówienie przewodniczącego delegacji włoskiej na Kongres Pokoju-tow. Pietro Nenni



Tow. Pietro Nenni

Na posiedzeniu popołudniowym pierwszego dnia kongresu wygłosił referat delegat włoski — Pietro Nenni. Pojawienie się jego na trybunie wywołało długotrwałą owację sali.

„Jeżeli mam honor przemawiać jako pierwszy referent na Światowym Kongresie Pokoju, zawdzięczam to zainteresowaniu i podziwowi, jaki budzi na całym świecie walka, prowadzona przez robotników, chłopów i inteligentów włoskich. Celem tej walki jest niedopuszczenie do tego, by Włochy stały się przedpolem imperializmu amerykańskiego.

Podpisana w San Francisco Karta i ONZ stanowiły pierwszy krok w kierunku wyjścia ze stanu wojny i dokonania w atmosferze pokoju odbudowy Europy i świata.

Etapy burzenia ONZ są następujące: 1) Doktryna Trumana, przez którą Stany Zjednoczone podejmują politykę „Świętego Przymierza", interweniując bezpośrednio i z pominięciem ONZ w basenie Morza Śródziemnego, w Turcji i Grecji. 2) Plan Marshalla zastępuje Radę Gospodarczą i Społeczną ONZ St. Zjednoczonymi i ich organami wykonawczymi, zależnymi już nie od ONZ, lecz bezpośrednio od USA; 3) Pakt brukselski, który, zachowując pozornie formę i charakter paktu regionalnego w ramach ONZ był w istocie skierowany nie przeciwko groźbie odrodzenia się militaryzmu niemieckiego, lecz przeciwko ZSRR.

Wreszcie pakt atlantycki kończy dzieło burzenia ONZ. Z paktem tym polityka mocarstw zachodnich ulega odwróceniu. Skierowana jest ona obecnie otwarcie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, szukając oparcia w przeżytkach faszyzmu i hitleryzmu.

Pragniemy przywrócić atmosferę zaufania pomiędzy wszystkimi ludami oraz zmusić rządy do zaniechania polityki paktu atlantyckiego i do powrotu do zasad Karty Narodów Zjednoczonych. Kongres winien wyłonić ludową Radę Pokoju, której będzie powierzone zadanie zastosowania środków, w celu zapewnienia współpracy ludów i zorganizowania oporu ludowego wobec prowokacji światowej reakcji i imperializmu. Na groźbę sprowokowania nowej awantury światowej — zakończył Nenni — odpowiemy groźbą powstania wszystkich ludów przeciwko zbrodniarzom, pchającym świat w odmęt nowych nieszczęść".

Meldunki z frontu
Czynu 1-Majowego

P.Z.P.W. Nr 1

W ciągu 19 i 20 kwietnia wykonaliśmy plan:

w przędzalni — w 114 proc. przy 98,6 proc. przędzy I gatunku.

w tkalni — w 120 proc. przy 97,9 proc. tkanin I gatunku.

Zespół tow. Marii Terpilak (tkalnia) wykonał plan w 105,4 procentach osiągając 100 proc. primy. Zespół tow. Ignacego Gajdy (tkalnia) — 106 proc. planu przy 100 procentach primy.

Zespół tow. Józefa Kołodziejczyka — 110,1 proc. przy 99 procentach I gatunku.

Zgrzeblarka tow. Eugenia Stasiak wykonała plan w 109 proc. przy 99,5 proc. pierwszego gatunku.

P.Z.P.J.G. Nr 1 DOTRZYMUJE ZOBOWIĄZAŃ

1. Przędzalnia wykonała plan produkcyjny za 2 dekady w 71 proc., co daje gwarancję, że zobowiązanie wykonania planu produkcyjnego za miesiąc kwiecień przekroczy zadeklarowane 105 proc. Ponadto proc. wyprzędu podniósł się z 88 do 89,5.

2. Oddział Przygotowawczy— wykonanie baz produkcyjnych za 2 dekady m-ca kwietnia podniosło się ze 111 do 114,5 proc., przy czym podniesiono jakość produkcji w stosunku do m-ca marca o 1,1 proc.

3. Tkalnia — zmniejszyła odpadki z 12,4 proc. do 10,9 proc., przy czym średnia jakość towarów surowych utrzymuje się na wysokości 84—86 proc. primy. Ponadto zmniejszono zużycie surowców w 2 dekadach kwietnia o 0,7 proc. w stosunku do zużycia w miesiącu marcu.

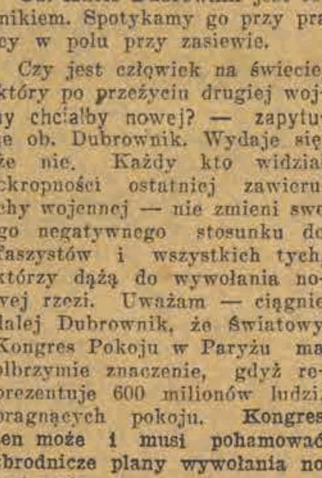
4. Farbiarnia — podniosła wykonanie baz produkcyjnych z 105 proc. do 107 proc. oraz zaoszczędziła 0,3 proc. barwnika czerni siarkowej w stosunku do zużycia w miesiącu marcu.

5. Wykończalnia — dotrzymuje zobowiązania co do nieplamienia sztuk — oraz zwiększyła wykonanie baz produkcyjnych ze 110,6 proc. na 112,8 proc.

6. Cerownia — zwiększyła wykonanie baz produkcyjnych ze 100,2 proc. do 102,3 proc. oraz utrzymuje jakość w tkaninach gotowych na wysokości średniej 88 — 89,8 proc. — I gat.

7. Rada Zakładowa i Kom. Współzawodnictwa Pracy — zwiększyły proc. współzawodnictwa robotników produkcyjnych z 20,8 proc. do 36 proc.

600 milionów ludzi to potężna armia Pokoju



Ob. Adolf Dubrownik jest rolnikiem. Spotykamy go przy pracy w polu przy zasiewie.

Czy jest człowiek na świecie, który po przeżyciu drugiej wojny chciałby nowej? — zapytuje ob. Dubrownik. Wydaje się, że nie. Każdy kto widział okropności ostatniej zawieruchy wojennej — nie zmieni swego negatywnego stosunku do faszystów i wszystkich tych, którzy dążą do wywołania nowej rzezi. Uważam — ciągnie dalej Dubrownik, że Światowy Kongres Pokoju w Paryżu ma olbrzymie znaczenie, gdyż reprezentuje 600 milionów ludzi, pragnących pokoju. **Kongres ten może i musi pohamować zbrodnicze plany wywołania nowej wojny.**

To i owo

Pius XII „związany z Berlinem"

Pomiędzy burmistrzem t. zw. Zachodniego Berlina (z łaski Anglosasów) — Ernestem Reuterem a papieżem Piusem XII odbyła się w tych dniach wymiana serdecznych uprzejmości. Reuter przesłał do Watykanu życzenia z okazji rocznicy święceń kapłańskich papieża, zaś dostojny adresat, dziękując Reuterowi telegraficznie, nie omieszkał podkreślić, że „czuje się związany z Berlinem, w którym spędził niezapomniane lata".

Jak wiadomo, Reuter jest jednym z najwybitniejszych działaczy partii schumacherowskiej, jest poza tym nacjonalistą, rewizjonistą i wiernym pachołkiem anglosaskich imperialistów. Widocznie te kwalifikacje wystarczają, by mógł zyskać sobie życzliwość Watykanu i wymieniać dusery z papieżem.

Co się zaś tyczy manifestacyjnego oświadczenia Piusa XII, że „czuje się związany z Berlinem", nie jest ono dla nikogo niespodzianką. Wiadomo od dawna, że Pius XII z żadną ze stolic europejskich nie jest tak „związany", jak z Berlinem, i z żadnym krajem, jak z Niemcami. Pamiętny list Piusa XII do biskupów niemieckich z dn. 1 marca 1948 r. — był tego wymownym, choć bynajmniej nie jedynym, dowodem.

B. D.

Pierwszy Dzień

PARYŻ PAP. — Już od wczesnych godzin rannych w środę wielka sala Pleyela zaczęła się zapełniać delegatami, przybyłymi na Światowy Kongres w Obronie Pokoju.

Tabliczki z nazwami krajów wskazują poszczególnym delegacjom przeznaczone dla nich miejsca. Obok jednego z dwóch słupów wznoszących się na środku sali i zakończonych symbolicznym gołębiem pokoju zajmuje miejsca delegacja polska. **Strój ludowy Czesławy Kunkowskiej budzi powszechne zainteresowanie.**

Ściany rozległej sali pokrywają po obu stronach wielkie transparenty głoszące: **„Obrona pokoju — jest najświętszym naszym obowiązkiem".** Sala jest udźwiękowiona przy zastosowaniu systemu słuchawek tak, jak na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, i podzielona na pięć stref: strefę zieloną zajmują delegaci słuchający przemówień w języku angielskim, żółtą — w języku hiszpańskim, niebieską w języku rosyjskim, brązową w języku włoskim a czerwoną w języku francuskim.

Przemówienie prof. Joliot-Curie wysłuchane zostało z głęboką uwagą zwłaszcza te jego części, w których wielki uczony nakreślił olbrzymie perspektywy, jakie otwiera przed ludzkością zastosowanie energii atomowej do celów pokojowych.

Przemówienie Pietro Nenni, znakomitego mówcy o potężnym głosie wywołało zmienną gamę uczuć od wzruszenia do entuzjazmu.

Pojawienie się na trybunie **wielkiego śpiewaka murzyńskiego Robesona** wywołało huraganową owację. Owacja dosięgła szczytu kiedy po przemówieniu rozległy się akordy akompaniamentu i gdy na salę popłynął potężny głos wielkiego śpiewaka.

W pierwszym dniu obrad liczni dziennikarze zagraniczni dopytywali się korespondentów polskich o nazwisko naszej delegatki w malowniczym stroju ludowym — Czesławy Kunkowskiej.



M. J. BABANOWA — w roli ... Tani
A. P. ŁUKIANOW — w roli Germana.

Państwowy Moskiewski Teatr Dramatyczny

Aleksiej Arbuzow: „TANIA"

Sztuka w 4 aktach. Reżyseria: A. S Biełow. Artystyczny kierownik teatru: ludowy artysta ZSRR-laureat Premii Stalinowskiej N.P. Ochłopkow

W pierwszym dniu bytności Moskiewskiego Teatru Dramatycznego w Łodzi ujrzeliśmy sztukę Aleksandra Sztejna „Sąd Honorowy". Poruszała ona sprawy niezmiernie ważne, niemalże zasadnicze dla społeczności radzieckiej. Przedstawienie to zostało omówione na łamach naszego pisma. Nie możemy jednak nie podkreślić raz jeszcze niebywałego sukcesu, jaki odniósł teatr moskiewski. Doprawdy trudno mówić o pojedyńczych artystach, gdyż cały zespół grał bardzo wyrównanie.

Sztuka aktorska stojąca na najwyższym poziomie święciła niebywały triumf. To, co wprowadził Stanisławski, to co dziedziczy MCHAT zostało tu doprowadzone pod kierownictwem znakomitego przewodnika artystycznego zespołu, Ochłopkowa, niemalże do perfekcji. Zacierało się poczucie fikcji teatralnej, widzieliśmy na scenie żywych, czujących, myślących i walczących ludzi, którzy byli bliscy widowni, i zrozumiali.

Tak, to był wielki sukces, ale ile rzetelnej, pracy trzeba było włożyć, ażeby takie właśnie osiągnąć wyniki. Tu nie wystarczy zaznajomienie się z tekstem, zrozumienie postaci, tu trzeba głęboko wczuć się i zrozumieć wszystko, o co walczy autor, o co walczy literatura radziecka. Trzeba postacie tworzyć na nowo. Wtedy aktor przestaje być jedynie odtwórcą.

Mam wrażenie, że dlatego u nas w Łodzi cały szereg sztuk o tematyce wybitnie postępowej nie miał zasłużonego powodzenia, iż cały zespół nie zawsze potrafił wyzbyć się formalistycznego podejścia do sztuki.

Swierdlin L. N. grający akademika Wierejskiego, A. Chanow grający prof. Dobrotworskiego, M. M. Sztrauch (Przewodniczący Państwowej Komisji), F. G. Raniewska, Zołowikowa w roli żony prof. Dobrotworskiego i cały zespół bez wyjątku był zespołem żywych, bardzo prawdziwych ludzi.

Tania to młoda kobieta, która głęboko pokochała swego męża, zdolnego inżyniera konstruktora. Dla niego wyrzekła się studiów medycznych, nie interesuje się niczym, zrywa z kolegami, nie chce niczym się zajmować, chce tylko i wyłącznie żyć dla męża, stworzyć dla niego odpowiednią atmosferę domową.

I akt sztuki wprowadza nas w zaciszne mieszkanie, z ptakiem w klatce, z pluszową otomaną, ze szczebiotem żony, mówiącej tylko i wyłącznie o swojej miłości.

German, mąż Tani, kochając swoją żonę chciałby, ażeby ona studiowała, ażeby miała swoje osobiste życie. Miłość Tani jest wielką miłością poświęcenia, jest rezygnacją ze swoich własnych wartości duchowych. Germanowi wydaje się, że Tania jest w gruncie rzeczy człowiekiem małowartościowym. Jej śpiew, jej zdolności kreślarskie, jej chęć stworzenia tylko prywatnego szczęścia nie wystarczają mu. Gdyby urodziło się dziecko, kto wie, może by wówczas nie odszedł.

Gdy German poznaje młodą i energiczną Marię Szamanową, dyrektorkę kopalni złota, zakochuje się w niej. Szamanowa wydaje mu się inną, bardziej wartościową kobietą od Tani. Mijają miesiące, u Germana zbierają się goście, przyjeżdża Szamanowa. Tania wyczuwa zmianę w usposobieniu męża, ona jest w ciąży, chciałaby zdradzić swoją tajemnicę mężowi, ale przypadkowo podsłuchuje rozmowę męża z Szamanową.

Zrozumiała, że mąż przestał ją kochać. Jest całkowicie zdruzgotana swoim nieszczęściem, odchodzi od niego. Mijają miesiące. Tania mieszka w małym pokoiku z dzieckiem — razem z nią mieszka jej była pracownica domowa, która uczy się. Zaprzyjaźniły się ze sobą. Tania kocha nadal męża, nie pozwala nikomu mówić, gdzie mieszka i że ma syna.

Nie pracuje nigdzie, nie studiuje, żyje tylko dla syna. I znowu miłość jest jej miłością rezygnacji. Dopiero wówczas, gdy umiera jej syn, uświadamia sobie, że nauka i praca może ją podtrzymać moralnie.

Mijają dwa lata. W schronisku w środku syberyjskiej tajgi widzimy znowu Tanię. Jest lekarzem objazdowym w kopalniach złota, jeździ w nocy konno, ażeby nieść pomoc, ażeby leczyć. Jej głebokie przeżycia i praca zmieniły ją całkowicie. Stała się inną kobietą. W schronisku przydrożnym poznaje Aleksieja Ignatowa, naczelnego dyrektora przedsiębiorstw państwowych w tym rejonie. To dzielny i odważny człowiek. Miłość, jaka rodzi się w nim do Tani, pozwala mu pojąć tragedię jej życia. Domyśla się, dlaczego Tania przyjechała do tajgi i stara się jej dopomóc. German, który ma właśnie zranioną rękę, szuka lekarza, wchodzi do schroniska w chwili po odjeździe Tani.

Ostatnie słowa Igatowa w tej scenie, zwrócone do Germana — „Teraz jej nie dogonisz" — mają niejako symboliczne znaczenie. Nie dogonisz tej, która była twoją żoną, stała się ona już innym doprawdy wartościowym człowiekiem.

I znów mijają miesiące. Tania przychodzi do mieszkania Ignatowa, prosi go, ażeby on zwolnił ją z pracy. Czuje się winną śmierci chorej, ponieważ nie zdecydowała się na natychmiastową operację. Mądre i ludzkie słowa Ignatowa wzruszają ją. Wtedy przyznaje się, że była zamężna, że miała syna, który umarł i że mimo wszystko kocha Germana. Mówi, że ciężkie doświadczenia życia dopomogły jej do zrozumienia, czym jest praca dla społeczeństwa. Właśnie tu, w głębokiej syberyjskiej tajdze, w surowych warunkach, stała się innym człowiekiem. Dzwonek telefoniczny przerywa rozmowę. Tanię wzywają do ciężko chorego dziecka. Z początku wzbrania się pójść, a gdy się wreszcie decyduje słyszy przez radio komunikat meteorologiczny. Za kilka godzin nadciągnie burza śnieżna. Mimo wszystko decyduje się iść na nartach do chorego.

Następna scena, to próba przedstawienia w klubie robotniczym. Przynoszą zmarzniętą Tanię. Chore dziecko okazuje się synkiem Germana i Szamanowej. Pomimo zmęczenia Tania dąży do chorego dziecka.

Ostatnia scena rozwiązuje wszystkie wątki. Dziecko wyleczone, przyjeżdża Ignatow, pełen podziwu dla bohaterskiego uczynku Tani, następuje spotkanie Tani z Germanem, które wyzwala ją całkowicie z resztek uczucia miłości do niego. Tania przerosła swego byłego męża, a on w gruncie rzeczy pozostał taki sam, jak przedtem. Jakkolwiek w sztuce nie jest wyraźnie powiedziane, że Tania wyjdzie za Ignatowa, łatwo jednakże się tego można domyślić.

Tak więc sztuka porusza wiele bardzo istotnych zagadnień. Ukazuje szereg postaci kobiecych w ustroju radzieckim. Tania pod wpływem pracy zdolna jest do czynów bohaterskich. Dusia, pracownica domowa, staje się inżynierem. Szamanowa jest dzielnym dyrektorem kopalni. Te wszystkie postacie kobiet, jakie odbiegają od schematycznych postaci kobiet spotykanych w zachodnio - europejskich sztukach. Postacie mężczyzn są nie mniej ciekawe. Jakże ciekawą postacią jest Ignatow. Były partyzant, energiczny, a równocześnie głęboko ludzki człowiek. Może Germanowi dałoby się zarzucić, że jakoś nazbyt szybko przestał kochać Tanię, że nazbyt mało starał się dowiedzieć, co się z nią stało, no i wreszcie w czasie spotkania z nią po wielu latach w gruncie rzeczy nie potrafił jej należycie ocenić. Jej miłość była głębszą od jego miłości.



A.A. CHANOW — w roli Aleksieja Ignatowa.

Tanię zagrała znakomita artystka M. I. Babanowa, Aleksieja Ignatowa A. A. Chanow. Takiej doskonałej gry nie widzieliśmy dawno. Oszczędność wyrazu doprowadzona do maksimum. Trudno, doprawdy w kilku słowach scharakteryzować grę tak znakomitych artystów. I znowu, na scenie zwyciężyła prawda artystyczna, kunszt aktorski i prawda życiowa. Postacie sceniczne stały się pełnokrwistymi ludźmi. Podziwiać należy Chanowa. Jakże inną w każdym calu stworzył postać, od tej, w której widzieliśmy go w „Sądzie Honorowym". O każdym aktorze należałoby napisać szczegółowo, tak sumiennie opracowane były wszystkie role. Doskonała była A. P. Terechnina w roli „czupurnego podrostka". Reżyseria bardzo inteligentna, słusznie podkreśliła społeczne walory sztuki. Świetna była scena przedstawienia w świetlicy. Należy żałować, że tylko trzy przedstawienia Moskiewskiego Teatru ujrzeliśmy w Łodzi.

Jan Śpiewak.

Nasz egzamin dojrzałości

Zbliża się **Święto ludzi pracy**, międzynarodowej solidarności klasy robotniczej — **dzień 1 Maja.** Dla młodzieży polskiej to wielkie święto proletariatu jest momentem mobilizującym wszystkie siły do przedterminowego wykonania planu trzyletniego. Wspólnie z całą klasą robotniczą Czynem Pierwszomajowym młodzież łódzka podkreśla swą **wielką miłość i przywiązanie do klasy robotniczej, do mas pracujących.**

Akcja **Czynu 1 Majowego** zatacza coraz szersze kręgi, obejmuje młodzież pracującą i uczącą się, młodzież zorganizowaną i niezorganizowaną.

Akcja Czynu 1-Majowego jest dla młodzieży ZMP-owskiej wielką szkołą życia. W wyniku tej walki o produkcję, jaką jest przyjęcie zobowiązania, hartują się młode charaktery, wyrabia się głęboki ludowy patriotyzm, kształtuje się człowiek — bojownik. Z drugiej strony akcja Czynu 1-Majowego ma poważne znaczenie gospodarcze. W wyniku podejmowanych zobowiązań podnoszą się kwalifikacje młodych robotników, rośnie ich doświadczenie i wydajność ich pracy.

Zobowiązania, które napływają, są rozmaitej treści. Młodzież XXI Państw. Gimn. i Liceum im. Tadeusza Kościuszki celem uczczenia 1 Maja postanowiła:

1. podnieść poziom naukowy oraz dbać o sprzęt szkolny i pomoce naukowe, 2. zebrać w ramach zbiórki odpadków użytkowych 1500 kg szmat, 1500 kg makulatury, 2500 szt. butelek i 750 szt. żarówek. 3. koło szkolne ZMP zobowiązało się do przepracowania dnia wolnego od zajęć szkolnych w jednej z fabryk łódzkich, 4. koło naukowe zobowiązało się otworzyć wystawę obrazującą twórczość Adama Mickiewicza, 5. Hufiec szkolny SP postanowił skopać trawniki i uporządkować teren wokół szkoły, a drużyna ZHP wziąć udział w akcji zalesienia terenu okolic m. Łodzi.

Dalsze podobne rezolucje podjęła młodzież Średniej Żeńskiej Szkoły Handl., Publicznej Średniej Szkoły Zawodowe nr. 3.

Młodzież zarówno z fabryk jak i ze szkół podejmując 1 Majowe zobowiązania wykazuje, że stanowi integralną część składową wielkiego polskiego i światowego obozu, walczącego o postęp, sprawiedliwość społeczną i pokój. Czyn 1-Majowy młodzieży łódzkiej oznacza, że zainicjowana ostatnio walka o pokój została przez młodzież podchwycona entuzjastycznie.

Ale nie wystarczy tylko podjąć zobowiązania. Zadaniem naszych organizacji fabrycznych i szkolnych jest pomoc koleżeńska w wykonywaniu podjętych zobowiązań i kontrolować codziennie jak te zobowiązania są wykonywane, na jakie przy tym napotyka się trudności. Bo każde mocne ZMP-owskie słowo musi być dotrzymane! O tym ciągle winni pamiętać w te gorące dni przedmajowe aktywiści i wszyscy członkowie naszych kół fabrycznych i szkolnych.

W.

Konferencja pracowników „Trybuny Młodych"

W dniu 26 bm. o godz. 9.30 odbędzie się w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP, Piotrkowska 262, konferencja wszystkich korespondentów dzielnicowych, współpracowników i członków kolegium redakcyjnego „Trybuny Młodych" z udziałem przedstawicieli Zarządu Łódzkiego i Zarządu Wojewódzkiego ZMP jak również przedstawiciela Redakcji „Głosu Robotniczego".

—o—

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Trybuny Młodych" w tytule i tekście artykułu kol. Jasia, omyłkowo wydrukowana była nazwa wsi, w której „zagrzmiała muzyka". Otóż zorganizowanie orkiestry wiejskiej jest zasługą kolegów — ZMP-owców z Bełchowa (pow łowicki), nie zaś Bełchatowa. Czytelników i autora korespondencji za tę przykrą pomyłkę przepraszamy.

TRYBUNA młodych

Wybieramy władze organizacyjne ZMP

W okresie pozjednoczeniowym, kiedy natężenie pracy organizacyjnej było największe, na terenie naszego kraju działały wojewódzkie i powiatowe władze organizacyjne, powołane na okres tymczasowy przez Zarząd Główny ZMP Zarządy wojewódzkie i powiatowe rekrutowały się przeważnie z byłych wojewódzkich i powiatowych Komitetów Jedności. W ciągu kilkunastu miesięcy swego działania wykonały one niezwykle ważne prace, które postawiła przed nimi zjednoczona organizacja. Dokonana została wielka akcja scaleniowa. Ujednolicono nasze formy pracy, organizacja umocniła się ideolologicznie i politycznie.

Najważniejsze zostało zrobione.

Obecnie w całym kraju rozpoczyna się akcja wyboru nowych władz organizacyjnych, przeprowadzona zgodnie z przepisami Statutu ZMP. Do akcji tej od dnia 1 kwietnia przystąpiła również organizacja łódzka miejska i wojewódzka. Okres od dnia 1 kwietnia do 30 maja włącznie przeznaczony jest na wybory zarządów kół oraz wybory delegatów na zjazdy powiatowe, które odbędą się w miesiącach maju i czerwcu. Jesienią odbędą się zjazdy wojewódzkie, połączone z wyborem władz oraz z wyborem delegatów na Walny Krajowy Zjazd, który wybierze nowe władze centralne naszego Związku.

Akcja wyborcza władz naszego Związku jest niezwykle ważnym zadaniem organizacyjnym. Każde zebranie w kole młodzieży i każdy zjazd powiatowy musi stać się dowodem naszej siły i naszej prężności organizacyjnej.

Przeprowadzenie wyborów nie jest sprawą łatwą, szczególnie na rozległych obszarach naszego województwa. Zarządy powiatowe zdają sobie z tego doskonale sprawę. Dlatego też do wszystkich prac z tym związanych muszą podejść z pełną rozwagą i wykorzystać wszystkie stojące do dyspozycji siły ludzkie i środki materialne, a przede wszystkim mobilizować dla zjazdów wszelkie dostępne środki lokomocji. W okresie ferii świątecznych do akcji wyborczej na terenie województwa łódzkiego włączyły się liczne zastępy młodzieży szkolnej ZMP przeważnie członków Brygad Oświatowych.

Wiele dziesiątków kół przeprowadziło już wybory zarządów i delegatów na zjazdy powiatowe. Dalsze dokonają tego w czasie pozostałych dni kwietnia i w ciągu maja. Akcja wyborcza prowadzona jest bez przerwy. Nowe władze naszej organizacji, które wybierzemy statutowo, przejmą wielki dorobek pracy władz tymczasowych i w myśl pragnień i woli młodzieży naszego Związku poprowadzą naszą organizację w nowe dni walki i pracy, utrwalą jeszcze bardziej pozycję Związku Młodzieży Polskiej oraz nowymi sukcesami i osiągnięciami znaczyć będą pracę naszych organizacji wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych, fabrycznych i szkolnych.

Dlatego też wybierajmy nasze władze w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za losy naszej organizacji, którą one mają kierować. Niech do władz wejdą koleżanki i koledzy najbardziej tego godni, gdyż funkcja organizacyjna to nie tylko praca, ale i zaszczyt dla każdego ZMP-owca.

Organizacja nasza coraz potężniejsza ideologicznie i coraz silniejsza liczebnie wchodzi w okres **nowych, welkich prac i zadań,** które stawia przed nią całe młode pokolenie, cały naród i kraj.

By pracom tym podołać, musimy przede wszystkim mieć sprawnie i pewnie działające władze organizacyjne. I takie właśnie władze wybrać musimy w przeprowadzanych obecnie **wyborach.**

T. G.

Zobowiązania 1-Majowe

Koło ZMP przy Liceum Handlowym w Piotrkowie postanowiło w ramach Czynu 1-Majowego zbudować boisko piłki recznej na przyległym do szkoły placu, który należy zniwelować, wyrównać i ogrodzić siatką.

Koło przy Liceum im. B. Chrobrego w Piotrkowie wywiezie gruz z narożnika ul. Garncarskiej i Krakowskiej, w miejscu którego urządzony zostanie zieleniec i posadzone zostaną kwiaty.

Koledzy z PSTP w Piotrkowie postanowili w ramach Czynu 1-Majowego pomóc naprawiać maszyny w Ośrodkach Maszyn Rolniczych na terenie swego powiatu.

H. Mąka

—o—

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Mąka, Piotrków. Nadesłane materiały zamieszczamy. Prosimy o stałą współpracę i przekazujemy serdeczne pozdrowienia.

Nasz korespondent z Piotrkowa Henryk Mąka pisze:

Czy w Piotrkowie nie można?

W jednym z ostatnich numerów „Trybuny Młodych" poruszona była sprawa tzw. „szkoły dworcowej" i jej znaczenia dla młodzieży dojeżdżającej. Do szkół piotrkowskich codziennie dojeżdża z różnych okolic powiatu kilkadziesiąt osób, które po zakończeniu lekcji o godz. 1-ej muszą czekać na odpowiedni pociąg 3 do 4 godzin na stacji lub też „błąkać się" po mieście.

Czyżby na stacji piotrkowskiej nie można było tak jak w Radomsku, urządzić „szkoły dworcowej?"

Do czego zobowiązali się... członkowie koła ZMP przy PZPDz Nr 1.

Członkowie Koła ZMP przy Państwowych Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego Nr. 1

Kol. Pawlicka Anna: zaoszczędzić igły szwalnicze oraz punktualnie przybywać do pracy.

Kol. Fligiel Waldemar: zmniejszyć ilość odpadków, ulepszyć jakość materiału i zwiększyć wydajność produkcji do 118 procent.

Kol. Filipczak Edward: zmniejszyć ilość odpadków, ulepszyć jakość materiału i zwiększyć wydajność produkcji do 118 proc.

Kol. Grodecki Henryk: zmniejszyć ilość odpadków, zwiększyć wydajność produkcji 1-go gatunku i uczęszczać punktualnie na zebrania ZMP.

Kol. Madej Marian (członek Zarządu Koła): ulepszyć jakość produkcji, punktualnie uczęszczać do pracy oraz dwa razy w miesiącu organizować zebranie Koła ZMP.

Kol. Jezierska Halina (referat organizacyjny) oszczędzać igły szwalnicze, organizować zebrania ZMP, punktualnie przybywać do pracy i zwiększyć wydajność produkcji 1-go gatunku.

Kol. Szwarc Zdzisław: wykonywać w ciągu 8 godzin pracy 500 metrów dzianiny 1-go gatunku.

ZMP-owcy — uczniowie Gimnazjum i Liceum Przemysłu Metalowego w Łodzi

1) Postawić na należytym poziomie pracę samokształceniową i samopomoc koleżeńską w nauce. 2) Podnieść poziom naukowy ogółu uczniów w szkole i zredukować do minimum ilość ocen niedostatecznych. 3) Walczyć z marnotrawstwem czasu, zlikwidować spóźnianie się na wykłady i ograniczyć do minimum nieobecności na wykładach. 4) Wysłać do ośrodków TOR dwie 15-osobowe lub trzy 10-osobowe brygady techniczno — oświatowe na dwa dni dla wykonania bieżących napraw maszyn rolniczych i nawiązania kontaktu kulturalnego z ośrodkami wiejskimi.

Zradiofonizowaliśmy wieś Bendzelin

W lutym br. rozpoczął się **kurs radiofonizacji przewodowej dla młodzieży** Łodzi i województwa. Przez dwa miesiące młodzi robotnicy, chłopi i uczniowie zapoznawali się z zasadami radiofonii i instalacji radiowych. Podczas końcowych egzaminów z teorii okazało się jak wielki był wśród słuchaczy pęd do nauki i jak duże jest zrozumienie spraw związanych z charakterem ich przyszłej pracy.

Nie tylko teorię opanowali nasi chłopcy z Kursu, zorganizowanego przez Zarząd Łódzki i **Zarząd Wojewódzki ZMP.** Przekonaliśmy się o tym obserwując „nowo upieczonych" radiotechników we wsi Bendzelin koło Łodzi, którą to wieś, zdając egzamin praktyczny, zradiofonizowali.

5 kwietnia rozpoczęto prace przygotowawcze. Wielu spośród uczestników kursu wyrażało swe wątpliwości co do umiejętności wykonywania konkretnych prac. Już jednak pierwszy dzień wykazał, że wątpliwości okazały się płonne, i niesłychany zapał, jaki ogarnął wszystkich kursantów sprawił, że pracowali oni po *12—14 godz.* wzbudzając podziw miejscowej ludności. A pracowali tak gdyż chcieli ukończyć roboty w wyznaczonym terminie, tj. 10-dniowym terminie. W ciągu tego okresu nasi chłopcy mimo niepogody wkopali ok. 100 słupów i zainstalowali 102 głośniki. Egzamin więc zdali na „5-kę". Zdali również egzamin z... odpowiedniego, ZMP-owskiego stosunku do pracy.

Ich wysiłek został przez miejscową ludność należycie oceniony, i wykazał sposoby **konkretnej realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego.**

Uruchomienie zainstalowanych głośników miało charakter uroczysty. Zarówno dzielni radiowcy, jak i miejscowi chłopi byli bardzo wzruszeni. Ostatnia część uroczystości odbyła się w wypełnionej po brzegi świetlicy szkolnej, gdzie bogata część artystyczna miała charakter **wymiany kulturalnej pomiędzy wsią i miastem.** Wdzięczność chłopów dla radiofonizatorów wyraziła się między innymi tym, że zaproszeni oni zostali do częstego odwiedzania wsi.

T. Wojciechowski.

Nowy Kurs Przygotowawczy na wyższe uczelnie

Kursy Przygotowawcze przeznaczone są dla zdolnych robotników fabrycznych i rolnych, którzy powinni wstąpić na wyższe uczelnie, aby osiągnąć kwalifikacje zawodowe i pracować w przyszłości jako inżynierowie, lekarze, weterynarze, agronomowie, nauczyciele itp. Warunki przyjęcia na Kurs Przygotowawczy są następujące: wiek 18 — 27, wykształcenie w zakresie 6-klasowej szkoły powszechnej.

Zgłoszenie na Kurs Przygotowawczy na terenie Łodzi i województwa przyjmują wojewódzkie i powiatowe komisje rekrutacyjne, które mieszczą się przy Zarządach Powiatowych ZMP. Komisja wojewódzka mieści się przy Zarządzie Wojewódzkim ZMP w Łodzi, ul. Jaracza 45. Na terenie Łodzi komisje istnieją przy Zarządach Dzielnicowych, a komisja ogólnołódzka mieści się przy ul. Piotrkowskiej 262 przy Zarz. Łódzkim ZMP.

Kandydat składa do komisji: własnoręcznie napisany życiorys, opinię zakładu pracy, wystawioną przez zakładową komisję weryfikacyjną oraz skierowanie. Komisje rekrutacyjne przyjmują zgłoszenia kandydatów do dnia 15 kwietnia włącznie.

Na Kursie Przygotowawczym zapewniona jest bezpłatna nauka, bursa, wyżywienie i stypendium.

Na kursie przerabiany jest w ciągu 10 miesięcy program w zakresie 7, 8 i 9 klasy szkoły podstawowej (język polski, historia, zagadnienia o Polsce współczesnej, matematyka, fizyka, chemia, biologia, geografia, język rosyjski i język łaciński). Przerobienie tego programu wymaga dużego wysiłku kandydata, poważnego stosunku do pracy i nauki na kursie.

Młodzież musi sobie zdawać sprawę z tego, że zostały stworzone warunki nauki, o jakich nie można było marzyć w Polsce przedwojennej. Obecne warunki stworzyła jej Polska Ludowa. Stworzyli swą pracą robotnicy i chłopi polscy, uwolnieni od wyzysku kapitalistów i obszarników. Klasa robotnicza i chłopi czekają na Was, abyście swoją wiedzę wykorzystali dla dobra ludu polskiego, abyście pracowali nad polepszeniem bytu mas pracujących, nad budową podstaw socjalizmu w Polsce.

A. Zychówna

20 kwietnia 1943 r. grupa bojowa konspiracyjnej organizacji **„Promienistych"** dokonała na terenie Łodzi **śmiałej akcji na skład broni przy ul. Piotrkowskiej 83.** Grupka sześciu młodych, 17-to i 18-toletnich chłopców — synów łódzkich robotników, wykonała akcję bojową, która swą brawurą dorównuje najśmielszym wyczynom partyzanckim.

* * *

— Was czterech pojedzie dorożką, my w dwójkę pójdziemy piechotą, będziemy uważać, jeżeli szwaby zatrzymają dryndę, będziemy „kropić".

Stasiek Gajek, komendant całej wyprawy pogładził kieszeń, w której tkwił „Walter".

— Pamiętajcie chłopcy, że „szaleni mają szczęście", a naszej organizacji potrzeba dużo broni. Zdobędziemy ją w składzie na Piotrkowskiej. To będzie nasz upominek dla ich „Führera" — dodał z uśmiechem.

Przed 6-ciu laty

Było to, jak przewidzieliśmy, dnia 20 kwietnia 1943 r., a więc — w dzień urodzin Hitlera. — Niemiecka ludność Łodzi, cały niemiecki Litzmannstadt, z wielką pompą obchodził tę uroczystość. Ulicami miasta, upstrzonymi płachtami flag z pokraczną swastyką, maszerowały kolumny Niemców. W tym czasie, w samo południe, kiedy Piotrkowska roiła się od Niemców, bohaterscy chłopcy — Promieniści — dokonali owego, brawurowego zamachu.

W bramie domu przy Piotrkowskiej 83 zatrzymuje się dorożka. Dwóch towarzyszy pozostaje w bramie, czterech wchodzi do sklepu. W sklepie jest pięć osób, za szybą wystawy widać przewalający się tłum Niemców kilku przystanęło nawet i ogląda broń na wystawie. Piekielnie niewygodna sytuacja. Trudno, nie można czekać na inną, trzeba działać. Jeden z chłopców przekręca tkwiący w drzwiach klucz od wewnątrz. Niemiec zza lady podnosi zdziwiony wzrok. Ale natychmiast zdziwienie ustępuje przestrachowi w jego rybich, wybałuszonych oczach. Spasione ręce podnoszą się bez rozkazu w górę. Wymierzone w stronę Niemców, czarne otwory luf rewolwerowych hypnotyzują ich zupełnie. Posłusznie dają się sprowadzić do piwnicy, z całą gorliwością wskazują skrytkę, gdzie mieści się zapas broni i amunicji. Skomlą o łaskę, aby ich tylko nie zabijać.

Czas nagli. Chłopcy uwijają się nadzwyczaj szybko. Bocznymi drzwiami wynoszą do stojącej w bramie dorożki broń: „hiszpany", „belgijki", „colty", „Waltery". Znajduje się miejsce na kilkadziesiąt kilo amunicji.

Nerwy są wystawione na ciężką próbę. Do drzwi wejściowych dobija się jakiś Niemiec. Lufy rewolwerów kierują się w stronę drzwi, ale Niemiec tego nie widzi. Przez tiul firanki widać, jak spogląda na zegarek i... odchodzi. Jest 15 minut po godzinie pierwszej, widocznie szwab sądził, że sklep ma przerwę obiadową od 13 do 15.

Broń ze schowka wyniesiona. Pozostało jeszcze kilka rewolwerów na wystawie, ale tam przecież gapią się Niemcy. I oto dzieje się rzecz niesłychana, wymagająca nie wiadomo czego więcej — **bezgranicznej bezczelności, czy bezgranicznej odwagi:** Janek Wolos przesuwa szybko drewnianą zasłonę odgradzającą wystawę od wnętrza sklepu, wychyla się do połowy i na oczach gapiących się szwabów, w jasny dzień, na głównej ulicy Łodzi, z wystawy największego składu z bronią, sprząta sześć lśniących lakierem, doskonałych „Walterów". Z niebywałym spokojem zasuwa drzwiczki. Gapie na ulicy uważają widocznie Janka za właściciela sklepu. Chłopcy oddychają z ulgą, pakują resztę broni do dorożki i zatrzaskują boczne drzwi składu. Broni już w nim nie pozostało. Dorożka szybko wytoczyła się z bramy na Piotrkowską i skręciła w Andrzeja. Stukot kopyt szkapy dorożkarskiej cichł coraz bardziej, aż zagłuszyły go ryki wiwatujących na cześć „Führera" Niemców. Po pustym składzie broni przy „Adolf Hitler-Strasse" nr 83 błąkało się tylko echo wrzasków „Heil! Sieg!" Pod podłogą sklepu stękali uwięzieni Niemcy.

* * *

Szaleńczy zamach sześciu Promienistych na skład broni — synów robotniczego miasta, przyniósł partyzantom znaczną ilość broni, a w serca kilkuset tysięcy łodzian, w dniach grozy i krwawej okupacji, wlał wielką nadzieję i dumę.

S.W.

Z życia partii

UWAGA! Sekretarze organizacji podstawowych, oddziałowych i zastępcy Dzielnicy Górnej Prawej

W piątek dn. 22 bm. o godz. 17 odbędzie się odprawa w lokalu Dzielnicy ul. Czerwona 3.

UWAGA! Członkowie TPPR. przy Dzielnicy Śródmieście Prawa

Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przy PZPR Dzielnica Śródm.-Prawa zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie Koła, na które Zarząd zaprasza członków i sympatyków.

UWAGA! Uczestnicy Kursu Samokształceniowego (grupa II) Dzielnicy Górnej - Lewej.

Dn. 25 bm. o godz. 18-ej w lokalu Dzielnicy ul. Wigury 4-6 odbędzie się seminarium z tematu drugiego.

UWAGA! Sekretarze organizacji podstawowych, oddziałowych i terenowych — Bałuty

Dn. 22 bm. o godz. 17-ej odbędzie się odprawa w lokalu Dzielnicy ul. Zgierska 771.

Artyści radzieccy w gościnie u robotników PZPB Nr 1

Burzą gorących o klasków huczy sala Domu Kultury Państwowych Zakładów Bawełnianych Nr. 1.

Szajblerowcy witają swych najmilszych gości, artystów radzieckich. Już od wejścia rzuca się w oczy świąteczny nastrój sali, która niestety zmieściła tylko półtora tysiąca widzów.

Na scenie, w otoczeniu zespołu stoi kierownik artystyczny towarzysz Ochłopkow. — „Pozdrawiam Was — mówi, w imieniu naszej pięknej stolicy Moskwy, niosę wam serdeczne pozdrowienia od naszego narodu, który pragnie przyjaźni z tymi wszystkimi, którym jest drogi pokój na świecie. Przyjaźń nasza i wasza zwycięży wolę podżegaczy wojennych i doprowadzi do zgodnego. harmonijnego współżycia wszystkich postępowo myślących ludzi."

Rozpoczyna się program. Jaka szkoda, że każdego numeru nie da się powtórzyć raz jeszcze, jeszcze wiele razy" — wzdychają po skończeniu każdego obrazu, każdego tańca i każdej piosenki, — robotnicy. Trzy godziny mijają szybko. Powoli zasuwa się kurtyna, długo brzmią jeszcze oklaski szajblerowców, którzy nie mogą rozstać się z artystami. Robotnicy bawełnianej jedynki przekonywują się naocznie o tym, że artyści radzieccy tworzą wartości nieprzemijające że kochają swą sztukę a przede wszystkim, że kochają swój naród i że naród ten najwyższymi honorami miłość tę odpłaca, o czym świadczą liczne ordery na piersiach artystów.

Gdy odchodzimy, młody robociarz mówi w głębokim zamyśleniu — To nie artystów my żegnamy, to żegnamy naszych przyjaciół, prawdziwych przyjaciół robotników.

Własne sprawy i bolączki

Winny wysuwać się na czoło ściennej gazetki fabrycznej

„Torowcy" w Wieluniu nie redagują stałych gazetek ściennych. Uczynili jednak wyjątek wydając gazetkę w rocznicę powstania Armii Czerwonej. Mówiąc o tym numerze okolicznościowym użyliśmy słowa „gazetka" chyba tylko dlatego, aby dostosować się do przyjętej przez „Torowców" wieluńskich terminologii. Właściwie bowiem ładnie wykonany plakat niczym nie przypomina gazetki. Dlaczego?

Fotografie wielkich mężów Związku Radzieckiego, pomysłowy fotomontaż ze zdjęć różnych czasopism, zaopatrzony napisami orientacyjnymi, ilustruje zwycięski marsz Armii Radzieckiej od Lublina aż po Berlin, fotografia pomnika żołnierzy radzieckich, dwa wycięte z prasy artykuły okolicznościowe, trzy napisy „Tor", dwa — „Wieluń" — oto cała gazeta.

Gdybyśmy mieli ocenić plakat TOR-u wieluńskiego powiedzielibyśmy, że jest wykonany starannie, pomysłowo, choć został nieco przeładowany napisami, oznajmiającymi, kto jest jego twórcą (TOR — Wieluń).

I gdyby nie owe napisy, plakat ten z równym powodzeniem mógłby się znajdować na ścianie jakiegokolwiek innego zakładu pracy, organizacji społecznej czy szkoły.

Zaś ocena gazetki okolicznościowej jest zgoła inna. Twórcy jej, oprócz czynności natury czysto technicznej, jak przy klejanie fotografii, rysowanie ramek oraz kilku napisów, nie dali nic własnego. Może jeszcze układ samych fotografii — zresztą udany — i napisów — gorszy i przeładowany — stanowi wyraz pewnej samodzielnej pracy wykonawców. Cały jednak wysiłek własny zespołu w porównaniu z pracą innych, fotografie i artykuły z prasy, jest nieco zbyt mały na to, aby wydanie „Torowca" wieluńskiego można było uważać za gazetkę ścienną. A przecież jej wykonawcy mieli bardzo wdzięczny temat do opracowania.

Z zainteresowaniem przeczytalibyśmy artykuł, poświęcony wspomnieniom wspólnych walk Armii Czerwonej i odrodzonego Wojska Polskiego, — a napewno niejeden z pracowników TOR-u w Wieluniu brał w nich udział. Na łamach tej gazetki winny też odżyć niezapomniane chwile wkroczenia Armii Czerwonej, również terenowe Koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko Radzieckiej zapewne mogłoby się podzielić z czytelnikami swymi planami pracy, lub ciekawszymi komunikatami o swej działalności.

Wszystkie podane wyżej tematy niewątpliwie ożywiłby gazetkę, a przede wszystkim uczyniłyby ją rzeczywiście Gazetką „Torowca" wieluńskiego nie na podstawie licznie na to wskazujących napisów, lecz — treści.

I ten brak terenowego charakteru gazetki — jest najpoważniejszym jej niedociągnięciem. Właśnie na tę „terenowość" ściennej gazetki fabrycznej muszą szczególniej zwrócić uwagę nie tylko wydawcy „Torowca" w Wieluniu, lecz wszyscy redaktorzy, przygotowujący nowy okolicznościowy numer, poświęcony Świętu 1-go Maja.

(Sk)

Konkurs na utwór poetycki

na temat przyjaźni polsko-radzieckiej

Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej ogłasza konkurs otwarty na utwór poetycki na temat przyjaźni polsko-radzieckiej.

W skład sądu konkursowego wejdą: prezes Zarządu Głównego TPPR min. H. Świątkowski, Leon Kruczkowski, Stefan Żółkiewski, Lesław Wojtyga, Hieronim Michalski, Stefan Atlas.

Termin nadsyłania prac na dzień 1 lipca 1949 r.

Przewidziane są nagrody: I nagroda — 100.000 zł., II — 75.000 zł., III — 50.000 zł., 5 nagród po — 20.000 zł., 10 nagród — po 10.000 zł.

Prace należy nadsyłać pod adresem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa, Al. Stalina 14, zaznaczając na kopercie: „Konkurs otwarty na utwór poetycki na temat przyjaźni polsko-radzieckiej".

Akademia

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP w Łodzi zawiadamia wszystkich członków Koła oraz ich rodziny, że w dniu 23 kwietnia br. o godz. 18,30 odbędzie się w świetlicy Koła uroczysta akademia z okazji podpisania paktu przyjaźni polsko-radzieckiej.

Po akademii będzie wyświetlany film.

—o—

Udział Harcerstwa

w Święcie 1-Majowym

W tegorocznych uroczystościach 1-Majowych harcerstwo łódzkie weźmie masowy udział Jednostki harcerskie pomaszerują w wielkiej grupie młodzieżowej, która otwierać będzie tegoroczny pochód 1-Majowy. Masowym udziałem w Święcie Pracy harcerstwo zamanifestuje swą jedność z naszą klasą robotniczą, międzynarodowym ruchem pokoju. Wspólny marsz z bratnią organizacją Związku Młodzieży Polskiej będzie wyrazem jedności ideologicznej i wspólnej pracy obu organizacji na odcinku młodzieżowym.

W ramach Czynu jednostki harcerskie rozpoczęły zbiórkę książek i akcję sadzenia drzewek. **Pracą i manifestacją uczci młodzież harcerska święto Pracy i Pokoju.**

Szkolenie związkowe

2600 włókniarzy-aktywistów zdobywa wiedzę

Włókniarze polscy, walcząc codziennie o ilość i jakość produkcji, biorą również żywy udział w życiu kulturalno — oświatowym. Przekonanie, że rozwój gospodarczy musi iść w parze z rozwojem oświaty, jest już powszechne wśród włókniarzy. Szczególnym zainteresowaniem darzą oni nauczanie związkowe i zawodowe.

Oddziały związkowe, Rady Zakładowe — potrafiły wciągnąć do akcji szkoleniowej administracje fabryk, działaczy partyjnych, nauczycielstwo i działaczy społecznych. Organizowane kursy dla radców i mężów zaufania posiadają bogaty program nauczania. Przedmiotami wykładowymi są zagadnienia tej miary, jak akcja socjalna, higiena i bezpieczeństwo pracy, ubezpieczenia społeczne, współzawodnictwo pracy, ruch związkowy itp.

Zarówno wykładowcy, jak i uczniowie, korzystają z pomocy specjalnych bibliotek szkoleniowych.

Tego rodzaju kursy zorganizowano już w całym szeregu fabryk. W Łodzi istnieją one przy PZPDz. nr 1 i 5, przy Kombinacie Dziewiarskim nr. 2, PZPW nr. 1,2,3,4 i 6 PZPJG nr. 1, 4 i 8, przy Kombinatach „Łódź — Północ" i „Łódź — Południe".

Poza terenem Łodzi szkolenie prowadzą fabryki włókiennicze w Kaliszu, Bielsku, Pabianicach, Częstochowie, Żyrardowie, Milanówku, Zduńskiej Woli, Białymstoku, Moszczenicy, Zgierzu, Aleksandrowie, Bielawie, Głuszycy, Krośnie, Sosnowcu, Rudzie Pabianickiej i Myszkowie.

Ogółem w roku bieżącym przechodzi szkolenie 2.601 włókniarzy — aktywistów. Przeszkoleni włókniarze przenoszą zdobytą wiedzę do swych ośrodków, dzieląc się nią z towarzyszami pracy.

Kioski i samochody KUK

znajdą się wszędzie podczas „Tygodnia Oświaty"

Komitet Upowszechnienia Książki w Łodzi przygotowuje się do Tygodnia Oświaty, który trwać będzie w dniach od 1 do 8 maja br. W ciągu tych ośmiu dni w różnych punktach miasta, na placach, w szkołach i zakładach pracy w specjalnych kioskach sprzedawane będą wydawnictwa KUK, książki wydane przez inne księgarnie uspołecznione i czasopisma. Równocześnie zorganizowane będą wystawy książek i czasopism.

Do wsi i miasteczek województwa dotrze samochód KUK przywożąc tam prasę i książki Zarówno przy kioskach, jak i przy samochodzie KUK będzie można kupić i zaabonować książki oraz czasopisma. (m)

Na wokandzie

Drugi dzień procesu aferzystów skórzanych

Drugi dzień toczącego się w Sądzie Doraźnym procesu w sprawie wielkich nadużyć w Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, odsłonił kulisy afery, która zatoczyła szerokie kręgi. Odzwierciedliły to zeznania świadków, zarówno tych, którzy przebywają w więzieniu w oczekiwaniu swojej rozprawy, jak również zeznania kupców, pośredników i innego autoramentu „macherów".

W zeznaniach świadka Jakubowicza, który miał swoje własne „chody" w Centrali Handlowej, lecz — jak się tłumaczy — przychodził tam jedynie w roli posłańca, wypełniając życzenia zbiegłego Struka, wychodzi na jaw, **że oskarżony Tobik, ówczesny dyrektor handlowy, antydatował swoje akcepty o przydział skór na podaniach, złożonych w późniejszych terminach.**

— Dlaczego to uczyniliście?— zwraca się przewodniczący do Tobika.

— Bo w tym czasie miałem wyjechać na urlop...

Dalsze zeznania świadków potwierdzają, że podania opatrzone fałszywymi pieczęciami płynęły do Tobika, bez uprzedniego przeprowadzenia przez dziennik i, były załatwiane „od ręki".

Zasłaniający się uporczywie „niewinnością" Tobik nie znajduje w końcu nic na usprawiedliwienie, gdy grupa młodych ludzi, jak: Strojkowski, Łojewski, Rupasewicz, wciągniętych w aferę, zeznaje, że z Tobikiem chadzali na „kolacyjki" do restauracji. Łączył ich wspólny „interes".

Nie było tajemnicą, że Tobik i Leśniak pobierali po 50 i 100 zł. od kilograma przydzielanej nielegalnie skóry. Znalazło to również wyraz w zeznaniach św. Gozdawskiego, co również potwierdził św. Jakubowicz.

Św. Tomasik, b. robotnik, który z łaski Tobika i Leśniaka mógł się przedzierzgnąć w spekulującego skórą „kupca", potwierdza zarzuty, stawiane oskarżonym Szewczykowi i Sudrze.

Wczorajszy dzień rozprawy upłynął na przesłuchaniu świadków, których lista nie została jeszcze wyczerpana.

Dziś dalszy ciąg rozprawy i dziś też prawdopodobnie zapadnie wyrok.

Narożnik ulic Struga i Gdańskiej

będzie poszerzony i nowocześnie zabrukowany

Od kilku dni zamknięty jest ruch kołowy na skrzyżowaniu ulic Andrzeja Struga i Gdańskiej. Skrzyżowanie to będzie poszerzone i zabrukowane kostką granitową na podłożu betonowym. Ulica Struga zostanie poszerzona w tym miejscu o półtora metra. Na placu naprzeciw Centralnego Biura Technicznego powstanie estetyczny zieleniec.

Obecnie kończy się zrywanie starej nawierzchni, jak również roboty przy podziemnych przewodach elektrycznych, gazowych oraz kanalizacyjnych. Ponieważ wkrótce przystąpi się również do uregulowania i wybrukowania kostką skrzyżowania ulic Kopernika i Gdańskiej wysunięto projekt pokrycia kostką całego odcinka Gdańskiej między ulicami Andrzeja Struga i Kopernika (h.)

Nowy Ośrodek Zdrowia

W najbliższym czasie Zarząd Miejski przystąpi do budowy dużego nowoczesnego Ośrodka Zdrowia, w dzielnicy północno-zachodniej naszego miasta przy ul. Limanowskiego.

Referaty lokali zastępczych

przesiedlają mieszkańców zagrożonych domów

W ostatnich tygodniach na terenie naszego miasta trwa bez przerwy akcja przesiedlania mieszkańców zagrożonych ruiną domów do **mieszkań zastępczych.** W związku z tym, że nasilenie tej akcji nie maleje, lecz — przeciwnie wzmaga się — zorganizowane zostały przy starostwach oraz przy wydziale kwaterunkowym Zarządu Miejskiego specjalne **referaty lokali zastępczych.** Referaty te wyszukują na terenie Łodzi lokale, do których można wprowadzić rodziny z zagrożonych domów, oraz przy pomocy własnych środków przeprowadzają przesiedlenie, przewożąc ludzi i ich dobytek. **Obejmują one — jednym słowem — całokształt akcji przesiedleńczej.**

Rejestracja analfabetów

Komitet Zwalczania Analfabetyzmu czyni obecnie przygotowania do rejestracji analfabetów w Łodzi i województwie.

Po przeprowadzeniu rejestracji przy szkołach podstawowych w mieście i województwie zorganizowane zostaną klasy I i II początkowej nauki dla dorosłych. (m)

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
w Łodzi ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 komedia najwybitniejszego dramatopisarza hiszpańskiego Lope de Vegi p. t. „Pies ogrodnika".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 sztuka Stewarta pt. „Gwiazda Stevensona".

TEATR „OSA"
Traugutta 1 tel. 272-70

Codziennie godz. 19.30 „Rycerz Szalony" z A. Dymszą.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Dziś i dni następne o godz. 19.15 „Dwa Teatry" J. Szaniawskiego.

TEATR „MELODRAM"
ul. Traugutta 18 (Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 doskonała komedia francuska E. Augier i J. Sandeau p. t. „Zięć pana Poirier".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI" operetka w 3-ch aktach.

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI - TEATR LALEK „PINOKIO"
Nawrot 27

Codziennie oprócz poniedziałków o godz. 9.30 „Czarodziejski kalosz"

TEATR LALEK „ARLEKIN"
Łódź, ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99

Codziennie prócz poniedziałków o godzinie 17-tej „KOLOROWE PIOSENKI" Franta. W niedzielę i święta dwa widowiska o 15-tej i 17-tej. Kasa czynna od godziny 10-tej.

C Y R K N R. 2

codziennie o godz. 19.15 soboty 2 przedstawienia — niedziele 3 przedstawienia.

Wielkie widowisko atrakcji.

KONCERT SYMFONICZNY W FILHARMONII.

W piątek, 22 bm. o godz. 19.15, Filharmonia Miejska w Łodzi daje 30-ty w bieżącym sezonie koncert wieczorny, a 52-gi koncert kolejny bieżącego sezonu. W ramach tego koncertu wystąpią: WŁODZIMIERZ ORMICKI — dyrygent oraz MAKSYMILIAN ZIMOLĄG — znakomity waltornista polski. W programie m. inn. przepiękna, pełna słowiańskiej liryki Symfonia g-moll Kallinikowa, oraz Koncert na róg i orkiestrę Straussa. Kasa czynna codziennie od 10 do 13, w czwartki i piątki ponadto od 16 do 19.

Kina

- ADRIA — „Guramiszwili"
- BAŁTYK — Kino nieczynne z powodu remontu
- BAJKA — „Szary Lord"
- GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 17" Tu mówi Indonezja"
- HEL — (dla młodzieży) „Znak Zorro".
- MUZA — „Renegat"
- POLONIA — „Opowieść o Prawdziwym Człowieku".
- PRZEDWIOŚNIE — „Czwarty Peryskop"
- ROBOTNIK — „Gasnący Płomień"
- ROMA — „Mężczyźni w Jej Życiu"
- REKORD — dla młodzieży „Syn Pułku", dla dorosłych „Dwaj Panowie F".
- STYLOWY — I-szy seans dla młodzieży „Wilki Morskie" dla dorosłych „Dziewczęta z Baletu".
- ŚWIT — „Wesoły Sublokator".
- TATRY — „Gilda"
- TĘCZA — „Rzym Miasto Otwarte"
- WISŁA — „Opowieść o prawdziwym Człowieku".
- WŁÓKNIARZ — „Rzym Miasto Otwarte".
- WOLNOŚĆ — „Krwawa Wendetta"
- ZACHĘTA — „Wielka Nagroda".

—o—

Dyżury aptek

W dniu dzisiejszym dyżurują następujące apteki: Piotrkowska 165 — Chądzyńska, Narutowicza 6— Głuchowski- Rzgowska 147 — Kowalski, Śródmiejska 21 — Malczewski, Karolewska 48 — Sanicka, Limanowskiego 80 — Stokłowski, Napiórkowskiego 41 — Bartoszek.

„Opowieść o prawdziwym człowieku"

Na ekrany naszych kin wszedł radziecki film, reżyserii Aleksandra Stolpera p. t. „Opowieść o prawdziwym człowieku", którego scenariusz opracowała Maria Smirnowa wg. powieści o identycznym tytule Borysa Polewoja.

Powieść, a po niej film, opowiadają o prawdziwych ludziach radzieckich, jakich wychowuje socjalizm. Bohaterem filmu jest lotnik Maresjew. Jego czyny pokazane na ekranie — to fakty realne.

Autor powieści **Borys Polewoj**, podczas wielkiej wojny wyzwoleńczej był korespondentem wojennym „Prawdy" Gdy toczyła się bitwa pod Orłem, wysłano go na front. Miał opracować korespondencję o sprawności bojowej i o walkach lotnictwa radzieckiego. Komendant eskadry, na terenie której znalazł się wybitny pisarz, zaprosił go do siebie. Po wieczerzy i dłuższej pogawędce o ostatniej bitwie powietrznej, w której Maresjew strącił dwa nieprzyjacielskie samoloty — rozmówcy udali się na spoczynek. Jakież było zdumienie pisarza, gdy przekonał się, że **bohaterski lotnik zamiast nóg, ma protezy.**

Polewoj nie mógł o nim zapomnieć. Gdy po zakończeniu wojny, jako sprawozdawca „Prawdy" znalazł się na procesie norymberskim, widok hitlerowskich zbrodniarzy nieustannie przypominał mu **prawdziwego człowieka, jakim był lotnik Maresjew.** W Norymberdze Polewoj rozpoczął swą pracę nad **„Opowieścią o prawdziwym człowieku".** „Opowieść o prawdziwym człowieku" — to jeden z najlepszych filmów, jakie oglądaliśmy po wojnie. Jego sugestywna, porywająca wartość zawarta jest przede wszystkim w głębokich ideowych walorach.

Bohaterski lotnik Maresjew zostaje strącony w bitwie lotniczej w dzikiej kniei. Jest ranny i ma rozstrzaskane nogi. Zdaje sobie sprawę ze swego beznadziejnego położenia. Znajduje się na zapleczu wroga, wśród śnieżnej pustyni, gdzie na każdym kroku czyha na niego głód, mróz, dzikie zwierzęta i... nieprzyjaciel. Nie załamuje się. Wie, że wola człowieka może pokonać największe trudności. W niesamowitej ciszy zimowej pustki, przerywanej terkotem karabinów maszynowych i rykiem zwierząt, rozpoczyna 18-dniowe czołganie się po śniegu na Wschód, do swoich. 18 dni pełznie ranny z rozstrzaskanymi nogami, bez jedzenia, kilkakrotnie mdlejąc, atakowany przez niedźwiedzie, rysie i wilki. **Maresjew zwycięża niezłomną wolą kalectwo, przestrzeń, czas i zimę. Jest to jego pierwsze, lecz nie ostatnie zwycięstwo.**

Tak rozpoczyna się **poemat o potędze ludzkiej woli**, wykształconej w szkole socjalizmu. Film tchnący najszczerszym twórczym optymizmem, wiarą w człowieka, w jego nieograniczone możliwości. **Film o społeczeństwie, które docenia heroizm i bohaterstwo.: Pomaga ono Maresjewowi do odniesienia zwycięstwa nad samym sobą.**

Jego pozornie niewykonalne pragnienie powrotu do czynnej służby lotniczej, pomimo utraty obu nóg jest doskonale rozumiane przez całe otoczenie. Meresjewa wspomaga zrozumienie i sympatia innych rannych lotników, personelu szpitalnego, przełożonej. Zrozumienie, które może zrodzić się tylko w społeczeństwie i w takim kraju, gdzie miarą wszystkiego jest.., człowiek.

Współtowarzysz szpitalny — komisarz Worobiew prostymi słowami „Przecież jesteś człowiekiem radzieckim" ułatwia Meresjewowi przezwyciężenie chwilowych wątpliwości.

Do najpiękniejszych, a jednocześnie najbardziej wzruszających epizodów filmu należy właśnie ich rozmowa streszczająca pogląd na znaczenie jednostki i jej czynów w zbiorowości ludzkiej. Czysto osobiste pobudki, ambicją człowieka, który nie chce być żywcem pogrzebany — wynika z pobudek ideowych obowiązku służby dla narodu. To one zwielokrotniają wolę życia u Meresjewa, ponieważ nadają sens wiążący wolę człowieka i jego czyny ze sprawami ogólnonarodowymi. **Dzięki nadludzkiemu wysiłkowi woli Meresjew uczy się chodzić na protezach, jak małe dziecko. Po wielu tygodniach biega, skacze i tańczy. Gdy staje na komisji lekarskiej, nikt nie wierzy, że chodzi na protezach. Wraca do lotnictwa. Odnosi nowe, wspaniałe zwycięstwa w powietrzu.**

Wykonanie artystyczne filmu jest wspaniałe.

Gra Kadocznikowa, który odtwarza postać Meresjewa, należy do najwyższych osiągnięć sztuki aktorskiej. Wytrwałą pracą połączył on talent i warunki osobiste z przemyślaną do najdrobniejszych szczegółów kreacją swego nieprzeciętnego bohatera. Również ciekawą artystycznie i wzruszającą uczuciowo **postać komisarza Worobiewa stworzył Ochłopkow, którego znamy jako kierownika Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.** Należałoby wymienić wszystkich aktorów, biorących udział w tym filmie, ponieważ nawet epizodyczne role zostały opracowane tak, że patrząc na ten film całkowicie zapominamy o tym, że jesteśmy świadkami gry aktorskiej. Wydaje się nam, jak gdyby z ekranu przemawiało do nas najprawdziwsze życie.

Kiedy patrzymy na grę aktorów radzieckich, mimowoli myślimy o tym, że sztuka aktorska, to nie tylko talent, warunki zewnętrzne, ale przede wszystkim praca, twórcza praca, o walorach estetycznych której i o znaczeniu moralnym nie wolno zapominać w blasku jupiterów.

Ludomir Rubach

O poezji i poetach Zw. Radzieckiego

Klub Literatów „Pickwick", ul. Traugutta 6, I piętro, wejście przez hotel — dnia 22 bm. o godz. 20-ej „O poezji i poetach Związku Radzieckiego". Prelegent Seweryn Pollak. Recytacje słuchaczy PWST. Wejście dla wszystkich bezpłatne.

Ze sportu



Witamy piłkarzy z Francji!

Reprezentacja PZPN we Francji rozegra w Polsce siedem spotkań

WARSZAWA (obl. wł.) W czwartek, dn. 28 bm. przybyła pociągiem paryskim do Warszawy reprezentacja PZPN we Francji, która rozegra, w ramach swojego pobytu w Polsce, 7 spotkań. I-szy mecz rozegrają polscy piłkarze z Francji dn. 3 maja w Warszawie, a następnie 8 maja w Poznaniu, 11 maja w Łodzi, 14 maja w Gdańsku, 18 maja w Szczecinie, 21 maja we Wrocławiu i 26.5 w Sosnowcu. Przeciwnikami gości będą reprezentacje poszczególnych miast, względnie okręgów piłkarskich.

Kapitan związkowy PZPN we Francji Roszak wyznaczył na wyjazd do Polski 17-tu zawodników. Zespół składa się przeważnie z górników. Większość zawodników gra lub grała w polskich klubach piłkarskich i reprezentowała barwy swojego okręgu i PZPN-u.

Skład ekipy piłkarzy polskich z Francji przedstawia się następująco:

Władysław Najdek (bramkarz) — lat 27, z zawodu górnik. Od roku 1945 gra w „Rapidzie" (Lens). Kilkakrotny reprezentant okręgu Lens i PZPN-u.

Groch (rez. bramkarz) — członek „Rapidu" z Rouvroy. Mieczysław Gozdek (obrońca) lat 23 z zawodu górnik. Gra w „Pogoni" (Barles). Kilkakrotny reprezentant okręgu Bruay.

Leon Golemski (obrońca) — lat 27. W latach 1945 — 1946 grał w drużynie zawodowców AC Le Havre. Obecnie gra w Etoile Sportive Bully, która bierze udział w grupie północnej mistrzostw Francji. Ponadto grywa w drużynie polskiej „Gwiazda" (Bully).

Alfons Łuczkiewicz (pomocnik) — lat 20, górnik. Członek Ocean Cal. Ricouart. Kilkakrotny reprezentant okręgu Bruay.

Edmund Paiczak (pomocnik) — lat 28, górnik. Gra na środku w pomocy w U.S. Noeux.

Stangret (pomocnik) — lat 25. Z „Uni" (Bruay).

Czesław Lewandowski — lat 28. Lewy łącznik lub lewoskrzydłowy „Rapidu" (Ostricourt). Reprezentant okręgu Lens i francuskiej Ligi dep. Oise.

Edward Ląg — lat 25, „Wicher" (Houdain). Lewy łącznik drużyny „Wicher", która w ubiegłym roku zdobyła mistrzostwo PZPN-u we Francji i puchar Ambasady R.P. w Paryżu. Ląg gra również we francuskiej drużynie U.S. w Bruay. Z zawodu górnik.

Idczak — lat 28, „Wicher" (Houdain). Gra w drużynie od 1937 roku w atakach (prawy łącznik). Gra również obecnie w U.S. Bruay. Kilkakrotny reprezentant okręgu. Z zawodu ślusarz.

Leon Woźniczak — lat 22, „Victoria" (Barlin). Kilkakrotny reprezentant okręgu Bruay. Gra na środku napadu. Doskonały strzelec. Pracuje w kopalni.

Jan Słomiany — lat 28. „Pogoń" (Marles). Środkowy napastnik drużyny francuskiej U.S. Auchel. Kilkakrotny reprezentant francuskiej Ligue du Nord. Z zawodu górnik.

Jan Marciniak — lat 27. „Fortuna" (Haill). Prawy łącznik. Doskonały strzelec i technik. Wielokrotny reprezentant okręgu Bruay.

Edmund Jezuita — lat 24. „Olimpia" (Divion). Reprezentant okręgu Bruay i PZPN. Gra na prawym skrzydle i na prawym łączniku. Groźny strzelec. Z zawodu górnik.

Nadzwyczajne zebranie członków ŁKS-Włókniarz

W dniu 22 kwietnia z. b. (piątek) o godz. 18-ej Zarząd ŁKS — Włókniarz — zwołuje Nadzwyczajne zebranie wszystkich członków Klubu, które odbędzie się w sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, przy ul. Nowotki 16.

Na zebraniu tym ob. Prezes Kaczmarek Tadeusz wygłosi referat p.t. „Kongres Pokoju" omówiane również będą aktualne sprawy sportowe, oraz udział sportowców ŁKS — Włókniarz — w Święcie Pracy 1-go Maja. Ze względu na ważność obrad obecność członków Klubu (wszystkich sekcji) obowiązkowa.

Pięściarze Związkowca — Zrywu

szykują pięści na przyjęcie bydgoszczan

W niedzielę stoczą łodzianie przedostatnią walkę w bieżących mistrzostwach drużynowych

Drużynowe mistrzostwa Polski w boksie dobiegają końca. Łódzki Związkowiec - Zryw gościć będzie w tę niedzielę zespół bydgoski Zjednoczenie, z którym stoczy na ringu w hali Wimy swą przedostatnią walkę. Bydgoszczanie przyjeżdżają do Łodzi w swym najsilniejszym składzie z Leczkowskim, Krużą i Wiklińskim na czele.

Jaki nastrój panuje u gospodarzy przed tym ważnym dla nich spotkaniem?

Zastępca kierownika sekcji pięściarskiej Związkowca - Zrywu tow. Trojan nie ma złej miny. „Jakoś tam będzie" — mówi.

— Chłopcy są w dobrej formie i trenują intensywnie. Krawczyk wraca do siebie, Wojnowski myśli nawet poważnie o mistrzostwach Polski we Wrocławiu, Czarnecki jest b. dobry, Taborek również, no i Niewadził nie zasypia gruszek w popiele.

Niestety, wskutek *kontuzji* Stasiaka, który jeszcze ma rękę w gipsie, Zryw wystąpi w niedzielę w wadze muszej z Konarzewskim. Konarzewski jednak pomimo swego młodego wieku (17 lat) jest już pięściarzem zaawansowanym i stoczył wiele walk, z których większość rozstrzygnął na swoją korzyść. Spotkanie jego z Kowalczykiem, lub Borowiczem będzie niewątpliwie nie mniej ciekawe, od takich pojedynków jak Rogalski — Leczkowski, Krawczyk — Kruża, Kijewski — Wikliński, czy Wojnowski — Gnat. (Przypominamy, że ten ostatni został zaliczony do kadry reprezentacyjnej.)

Mecz niedzielny będzie miał dla łodzian bardzo doniosłe znaczenie. Teoretycznie bowiem Związkowiec - Zryw może jeszcze w mistrzostwach zająć drugie miejsce, ale tylko w tym wypadku, gdy zwycięży Zjednoczonych i... gdy Gwardii Warszawskiej potknie się noga w spotkaniach z „Batorym" i „Gedanią".

Zwycięstwo nad Zjednoczonymi leży w możliwościach łodzian, tak samo możliwe są porażki „Gwardii" warszawskiej, gdyż przechodzi ona obecnie wyraźny spadek formy. Nie traćmy więc nadziei.

Przedsprzedaż biletów na niedzielny mecz (za dwa tygodnie łodzianie będą walczyć z Gwardią Gdańską) rozpoczęła się już w *firmie „Start"*. Ceny biletów wynoszą: 100, 200 i 300 złotych.

Co usłyszymy przez radio

12.20 Muzyka popularna (płyty). 12.30 Audycja dla wsi. 13.00 PRZERWA. 14.30 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 (Ł) Aktualności łódzkie. 15.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 15.05 (Ł) „Z twórczości Maurycego Ravela" płyty. 15.15 (Ł) „Śpiewamy pieśni robotnicze" 15.30 „Z sandomierskich łąk i pól" — aud. słowno-muzyczna. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY. I trans. z Paryża (Kongres Pokoju). 16.30 Skrzynka ogólna. 16.40 Muzyka z płyt. 16.45 Wiersze Wiktora Woroszylskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 Drugi dziennik popołudniowy 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.40 „Daleko od Moskwy — 18 odc.. 19.00 „Brygady „S.P." wyruszają do pracy — aud. słowno-muzyczna. 19.15 Koncert symfoniczny (płyty). 20.00 DZIENNIK WIECZORNY. I transm. z Paryża (Kongres Pokoju). 21.00 „Melodie taneczne". 21.30 „Z życia Z. S.R.R. 22.00 „Na dobranoc" —gra Sekstet P.R. 22.45 (Ł) Koncert życzeń. 23.00 *Ostatnie wiadomości* 23.10 „Utwory Luigi Boccheriniego". 23.50 Progr. na dzień następny 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

TABELA WYGRANYCH 55 LOTERII

10-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr 7499 w Lublinie, Nr 75323 w Warszawie.

Wygrane po 100.000 zł. padły na Nr Nr 18106 34247 52393 56707 70550 74998 90832.

Wygrane po 40.000 zł. padły na Nr Nr 213 6141 16702 52285 66952 71378 72830 76396 86279.

Wygrane po 16.000 zł. padły na Nr Nr 6962 7006 8604 16105 21060 22633 22966 25693 25723 28521 31922 32279 38962 40725 43641 14752 48928 56086 57105 57825 66037 67379 63193 71923 76685 79021 79443 82415.

Uwaga!

motocykliści »Gwardii«

Zarząd Sekcji Motorowej Z. S. „Gwardia" zawiadamia członków, że w piątek, dnia 22. 4. 49 r. o godz. 18-ej w siedzibie klubu „Dom Kultury Milicjanta" ul. Nawrot Nr 27, odbędzie się zebranie członków Sekcji, na które winni zgłosić się wszyscy pod rygorem statutowym.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.
Telefony:
Redaktor naczelny: 216-1
Zastępca red. nacz. 219-0
Sekretarz odpowiedz. 218-23
Sekretariat ogólny: 223-2
Dział partyjny 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-43
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-25
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-50
Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50

Teodor Dreiser 100

Tragedia Amerykańska

Zapanowała cisza, a wtedy rozległ się głos Belknapa:

— Clydzie Griftifhs, proszę zająć miejsce na ławie świadków!

Publiczność widząc, że to Clyde w towarzystwie Jephsona występuje naprzód, znowu się podniosła i szeptała. Nawet Belknap, spostrzegłszy zbliżającego się Jephsona, był nieco zdziwiony, gdyż nie wiedział, że to Jephson będzie mu zadawał pytania. Wspólnik zaś jego szepnął w chwili, gdy Clyde składał przysięgę:

— Zostaw to mnie, Alwinie, myślę, że tak właśnie będzie dobrze. Chociaż Clyde jest trochę zdenerwowany, sądzę wszakże, że uda mi się dobrze go poprowadzić.

Publiczność już zauważyła szepty, a Clyde niespokojnymi oczyma rozglądał się na wszystkie strony i zdawał sobie sprawę, że jest teraz na ławie świadków, że każdy mu się przygląda i że on sam powinien zachować spokój, jak gdyby nie dbał wcale o to, co o nim myślą, bo przecież nie popełnił zbrodni. Miał jednak szarą twarz, zaczerwienione powieki i drżące ręce. Jephson zwrócił swą długą, podobną do chwiejnej brzozy postać ku Clydowi, wtopił w jego ciemne oczy swe błękitne źrenice i przemówił:

— Pamiętaj, Clydzie, przede wszystkim, że wszyscy mają słyszeć nasze pytania i odpowiedzi, że musisz opowiedzieć swe życie, odkąd je pamiętasz, a więc gdzie się urodziłeś, co robią twoi rodzice i wreszcie, co sam robiłeś do przyjazdu do Lycurgus. Ja mogę przerywać pytaniami, ale w ogóle pozwolę ci mówić samemu, bo wiem, że mówisz dobrze.

Ażeby dodać Clydowi odwagi przez swoją obecność przy nim, która była jako ściana między nim a nienawistnym, nieufnym mu tłumem, przysunął się bliżej. czasami nawet wspierając stopę o podnóże stołu, przy którym stał Clyde, pochylał się ku niemu, lub opierał rękę na poręczy krzesła Clyda.

Tymczasem wszyscy szeptali:

— No i co? i co?

Silny, krzepiący głos Jephsona dodawał Clydowi odwagi i siły, zaczął więc pewnym głosem, bez drżenia opowiadać w skróceniu historię swej młodości:

— Urodziłem się w Grand Rapids, stanie Michigan. Rodzice moi prowadzili w tym czasie misję religijną i zwoływali mityngi pod gołym niebem...

Rozdział XXIV.

Opowiedział już swe dzieje od czasu, gdy rodzice jego wyjechali z Quincy, stanu Ilinois (gdzie oboje pracowali w Armii Zbawienia) do Kansas City, i jak tam już od dwunastego roku życia rozmyślał ciągle, żeby znaleźć sobie samodzielną pracę, gdyż nienawidził szkoły i prac misyjnych.

— Czy oskarżony skończył szkołę powszechną?

— Nie. Zbyt często przeprowadzaliśmy się z miasta do miasta.

— W którym oddziale był, gdy miał dwanaście lat?

— Powinienem był być w siódmym, ale byłem dopiero w szóstym i wstydziłem się tego.

— A jakże to było z religijną pracą rodziców?

— Owszem, wszystko było dobrze, ale ja nie lubiłem wychodzić z nimi na ulicę.

Dalej opowiadanie o jego zajęciach — w fabryce wody sodowej, wreszcie o posadzie pikola w Green Davidson, najpiękniejszym hotelu w Kansas City.

— Niech mi oskarżony powie — przerwał Jephson bojąc się, żeby Mason nie zabrał się do pytania Clyda o wypadek z samochodem i zabitym dzieckiem, czym zepsułby cały efekt opowiadania Clyda. Postanowił uprzedzić prokuratora. Pytając sam, wiedział, że potrafi złagodzić całą tę historię, która w oświetleniu Masona wydałaby się niewątpliwie bardziej ponura... Pytał więc dalej:

— Jak długo tam pracował oskarżony?

— Prawie rok.

— Dlaczego opuścił to miejsce?

— Z powodu pewnego wypadku.

— Jaki to był wypadek?

Clyde, przygotowany na to pytanie, opisał wszystkie szczegóły tej wycieczki wraz z wypadkiem śmierci tej dziewczynki i swoją ucieczkę. Mason miał ochotę przerwać, słuchając jednak dalej, pokręcił tylko głową i mruknął z ironią:

— Lepiej by nie mówił o tym...

Jephson jednak, rozumiejąc, że wyjaśnienie tego okresu może mieć wielkie znaczenie dla oskarżongo, zaostrzył jeszcze sytuację:

— Ile lat wtedy liczył sobie oskarżony?

— Zacząłem osiemnasty

D-036242. (D. c. n.)